Nr. 281. Lwów — Wtorek dnia 12 Grudnia. Rok 1905.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 8 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi
w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h.
w Niemczech . . . 3 „ — „
w innych Państwach . . 4 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 „
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k.
Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h.
na prowincyi . . . . 12 h.
Numera z poprzednich dni po 28 h.
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, wznowieniach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy zaś i zakłady prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, opisy składów, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRENUMERATĘ ZEWNĘTRZNĄ przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników Schmidtowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9
Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h
W drobnych ogłoszeniach:
tłustym petitem za każde słowo 4 h
tłustym garmondem „ „ 6 h
koresp. prywatne „ „ 8 h
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . 60 h
Reklamy po kronice wiersz petit 1 k
Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h.

Dziś: 12 | św. Aleksandra Ż. | 30 | Paramona
Jutro: 13 | św. Łucyi i Ottylii | 1 | Jędrzeja Ap.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Wschód słońca o godz. 7 m. 48
Zachód „ „ 3 m. 59
Długość dnia godzin 8 m. 11
Ubyło dnia od wczoraj 1 m.

Wieści z Rosyi.

Niemal ze wszystkich stron państwa rosyjskiego nadchodzą do Europy wiadomości o buntach wojskowych. Wrzekomo całe pułki rozwijają nad sobą czerwone chorągwie i staczają bitwy z pułkami wiernymi rządowi. Utrzymują, że taki rokosz w Kijowie, wybuchły tydzień temu, dotąd się nie skończył, lecz owszem się rozwija, a jedna część miasta jest w rękach rokoszan. To samo jakoby się stało w Charkowie, Jekatierynosławiu, Twerze, Azowie i Rydze. W innych miejscowościach wojsko się burzy, a buntu nie wszczyna jeno dlatego, że władza nie powołuje go do uśmierzania rewolucyi. Dalej donoszą, że car przenosi się z Carskiego Sioła do Gatczyny, gdzie pałac monarszy jeszcze za czasów Aleksandra III-go zmieniono w twierdzę, otoczoną rowami, pełnemi wody. Załogę pałacową będą tworzyli nie gwardziści, lecz kozacy w liczbie trzech tysięcy. Do tej wiadomości dodają, że zastrejkowała służba pałacowa, a minister dworu coprędzej się zastosował do wszystkich jej żądań. Zapewniają jednak, że w Gatczynie niedługo zabawi rodzina carska, jeżeli rokosze będą trwały. Podobno nad jeziorem Garda już wynajęto dla niej dwie wille. Z tych wiadomości wynika, że, oczywiście, rząd nie może liczyć na wojsko, owszem bać go się musi, a wszystkiego unikać, coby mogło zachęcić je do ogólnego „pronunciamento", bo ono tak samo skończy się upadkiem dynastyi, jak się w Hiszpanii skończyło abdykacyą Izabelli, a w kilka lat potem wyjazdem Amedeusza. Pomimo tego, wedle innej wiadomości, zanosi się na kontrrewolucyę i na dyktaturę wojenną, ale daremnie szukamy oznajmienia, kto ma być dyktatorem. Rzeczywiście, najbujniejsza fantazya nie wskaże w dzisiejszej Rosyi takiego człowieka. Potrzeba na to bohatera bojowego, za którym poszłoby wojsko, a wszakże Kuropatkin, Stessel, Grippenberg, Kaulbars, Stackelberg są bohaterami sromu; potrzeba bojowego wodza na dyktatora, a nie Trepowa, który otrzymał jeneralskie szlify w służbie policyjnej, pogardzanej przez wojsko. Nadto, kto stawia dyktatora, szefa wojsk wiernych rządowi, ten niejako wzywa rokoszan, aby ze swej strony postawili kogoś dyktatorem. Tak bywało zawsze w podobnych wypadkach w Hiszpanii, Brazylii, innych państwach Ameryki środkowej i południowej, bo tak być musi, albowiem proklamowanie dyktatury wojennej w takiem położeniu, w jakiem teraz znajduje się Rosya, jest wydaniem wojny pewnej części narodu i wojska. Któż na to się zdecyduje?

Dalej donoszą z Rosyi, że gabinet Wittego z nim razem podaje się do dymisyi. Wedle jednej wiadomości, już się nawet podał. Któż zajmie jego miejsce? Jedni utrzymują, że skrajni reakcyoniści pod osłoną dyktatora wojennego, inni — że przywódzcy ostatniego kongresu ziemsko-miejskiego, a więc skrajni konstytucyonaliści. Już z tej sprzeczności wynika, że sama wiadomość o ustąpieniu Wittego jest bardzo niepewna. Jest jeszcze inna wieść, która — jeżeli się sprawdzi — zaświadczy conajmniej o tem, że teraźniejsze doniesienia z Rosyi powinny być przyjmowane z wielkiem niedowierzaniem. Oto, ma nas łupić zupełne spolszczenie szkół w Królestwie Polskiem, a zarządzać niemi będzie osobna Rada szkolna, złożona wyłącznie z Polaków, co tym szkołom zapewni narodowy kierunek. Otóż rzecz jasna, że takiej zmiany nie może przeprowadzić ani dyktatura wojenna, ani gabinet reakcyjny.

Wogóle trzeba stwierdzić, że prywatne telegramy nie kursują po Rosyi i nie są nadawane za granicę, bo telegrafiści strejkują. Rząd postawił wojskowych telegrafistów, których zatrudnia nadawaniem depesz urzędowych, a za granicę wysyła tylko te, które uważa za potrzebne we własnym interesie. Są to telegramy Agencyi Północnej, instytucyi rządowej. One nic nie donoszą o dyktaturze, buntach wojskowych, upadku Wittego i t. d. Zatem wszystkie o tem wieści są tylko reprodukcyą pogłosek.

Przesilenie w Anglii.

Konserwatywny gabinet Balfoura podał się do dymisyi — król wezwał wodza radykalnych liberałów Campbell-Bannermana do utworzenia nowego rządu. Pozornie jest to wypadek zwyczajny, który w Anglii powtarza się co lat kilka: po kadencyi rządów konserwatywnych niezmiennie następuje kadencya rządów liberalnych. W rzeczywistości jednak teraźniejsze przesilenie jest bardzo niezwykłe i ważne nietylko dla Wielkiej Brytanii, lecz także dla całej Europy; można powiedzieć, że dla całego świata. Chodzi tym razem nie o zwykłą zmianę rządzącego stronnictwa, lecz o radykalny zwrot w ekonomicznych i politycznych stosunkach. Aby tę sprawę objąć umysłem w całości, musimy na moment cofnąć się w przeszłość.

Przed dziesięciu laty stał u steru Gladstone, który wniósł był do parlamentu projekt szerokiej autonomii dla Irlandyi, tak niemal szerokiej, jak ta, którą w r. 1867-ym otrzymały Węgry. Wówczas prawe skrzydło liberałów oderwało się pod wodzą Chamberlaina od Gladstone'a i podało rękę konserwatystom; tak się utworzyła nowa większość, która, obaliwszy Gladstone'a, sama stanęła u steru. Ponieważ ta większość powstała w imię politycznej jedności państwa, przeto się nazwała unionistyczną. Wódz torysów Salisbury, a po nim Balfour, oraz wódz secesyonistów liberalnych Chamberlain stanęli na czele koalicyjnego gabinetu. Tak trwało lat kilka. Wybuchła wojna boerska. Z przebiegu jej przekonał się Chamberlain, że od Wielkiej Brytanii poodpadają jej wielkie kolonie, jeżeli metropolia, to jest sama Anglia, nie przywiąże ich do siebie ekonomicznymi zyskami. Wystąpił tedy z programem polityki imperyalistycznej, której głównym celem było: zrzec się wolnego handlu, nałożyć cło na towary z państw innych, największe na niemieckie, które zalewały swymi wyrobami Anglię, ale żadnego cła nie pobierać na towary z Australii, Kanady i Afryki południowej. To oczywiście da owym krajom olbrzymie zyski, zbliży kolonie do metropolii i tak powstanie ekonomiczne imperyum. Mała część liberałów z Roseberym na czele zgodziła się na taki imperyalizm, większość ich jednak energicznie oparła się tym planom, bo się obawiała drożyzny żywności, a stąd i rozwoju socyalizmu. Balfour na nic nie mógł się zdecydować. Wówczas Chamberlain wystąpił z gabinetu i rozwinął szeroką agitacyę. Z młodzieńczą werwą podróżował ten 70-letni starzec po Anglii, zwoływał wiece i na nich dowodził, że żywność wcale nie podrożeje, tylko angielski pieniądz, zamiast wzbogacać Niemcy i Stany Zjednoczone, będzie podnosił zamożność Australii, Kanady, Kaplandu, Transwaalu, Oranii i t. d. — wogóle zamożność wielkobrytańskiego imperyum. Dwa lata trwała ta agitacya, podkopując gabinet Balfoura, który coraz bardziej tracił zwolenników. Zdarzyło się w końcu coś niebywałego w Anglii, gdzie ludzie spokojnie się przysłuchują mowom przeciwników: Balfour zwołał wiec konserwatystów, a więc swych zwolenników, do Newcastlu, lecz mówić nie mógł, bo mu przerywano, a gdy jął krytykować plany Chamberlaina, jedni zaczęli szemrać, inni opuścili zgromadzenie. Wrócił tedy do Londynu, odbył kilka narad gabinetowych i potem z wszystkimi ministrami podał się do dymisyi. Obaliła go zatem nie liberalna opozycya, lecz Chamberlain, któremu jednak król nie mógł powierzyć złożenia rządu, bo on nie posiada w parlamencie stronnictwa. Powołał tedy Campbell-Bannermana, wodza liberałów, dawnych gladstonistów.

Ci jednak także nie mają większości, więc Campbell-Bannerman musi rozwiązać izbę poselską i zarządzić powszechne wybory. Odbędą się one w styczniu. Komu one dadzą większość, ten dopiero stanie u steru; może to będzie Chamberlain, a może Campbell-Bannermann.

Pierwszy z nich liczy na torysów i umiarkowanych liberałów, jako zwolenników imperyalizmu; drugi liczy na radykałów, robotników i „nonkonformistów", czyli tych sekciarzy, którzy są niezadowoleni z danych niedawno państwowemu Kościołowi przywilejów szkolnych. Ale te stronnictwa nie dadzą liberałom większości, więc oni muszą jeszcze pozyskać Irlandczyków. I oto Campbell-Bannerman wystąpił w Stirlingu z mową, w której oświadczył, że pierwszem jego zadaniem będzie nadać Irlandyi szeroki samorząd. Lecz zaledwie to się stało, natychmiast wódz liberałów w izbie lordów hr. Rosebery zwołał wiec do Bödminu i tam rzekł, że jego stronnictwo nigdy nie zezwoli na rozluźnienie jedności państwowej, a on sam nie wstąpi do gabinetu, który wywiesi chorągiew autonomii irlandzkiej.

Tak więc odrazu jest rozdwojenie w obozie liberalnym, zaledwie on się dobił władzy. Jest ono także w przeciwnym obozie, bo jedni w nim stoją przy Chamberlainie, inni przy Balfourze. Próżno i dla nas zbyteczne zgadywać, kto przy takim układzie stosunków zdobędzie większość podczas wyborów. Londyńskie dzienniki sądzą, że wschodzącem słońcem jest Chamberlain. Niesie on ze sobą przewrót ekonomiczny, który odczują wszystkie państwa, najwięcej jednak Niemcy i Stany Zjednoczone.

A jakże się stanie z polityką zagraniczną Anglii? Cesarz Wilhelm w mowie tronowej dał wyraz swym trwogom i niemal palcem wskazał na Anglię, jako na przeciwniczkę. Hr. Ballestrem, zająwszy fotel prezydenta Izby, przedewszystkiem zaczął ubolewać, że „położenie Niemiec jest bardzo poważne". Barokowy kanclerz cesarstwa ks. Bülow po raz pierwszy, odkąd urzęduje, wygłosił mowę bardzo poważną, pełną posępnych uwag o politycznej sytuacyi państwa i pełną słodkich zdań o trójprzymierzu, a zakończył odwołaniem się do patryotycznego poświęcenia obywateli. Czy te wszystkie obawy pierzchną razem ze zmianą gabinetu w Anglii? Czy ustanie „naprężenie", o którem mówił ks. Bülow, a te „nowe nieporozumienia", których on oczekuje, czy będą usunięte tak szczęśliwie, jak zatarg marokkański? Sam kanclerz o tem wątpi, ale nie bierzmy na seryo jego ponurych przepowiedni, bo on musiał tak mówić, musiał straszyć, aby w końcu mógł zażądać ogromnych milionów na powiększenie floty bojowej. Do takich manewrów zwykle uciekał się „wielki" Bismark, a naśladuje go Bülow, aby także stać się wielkim. Do rzędu strachów zaliczamy także wspomniane przez Bebla doniesienie junkierskich dzienników, jakoby kanclerz zapytał sztab główny, czy armia może w każdej chwili wyruszyć w pole? Jużci, że zawsze może i o to kanclerz nie potrzebował pytać, bo tej sprawy nigdy w Berlinie nie spuszczają z oczu. Jak gdzieindziej ludzie zaczynają dzień od przeżegnania czoła, tak w Berlinie każdą dobę, każde posiedzenie gabinetowe rozpoczynają od zapytania: Czy wojsko gotowe? Rzeczywiste niebezpieczeństwa wojenne zbliżają się cicho. W Berlinie zanadto głośno i wiele o nich mówi się teraz, aby naprawdę były istotne i bliskie. Po prostu chodzi o uzyskanie milionów na powiększenie floty.

Ale jest co innego. Sojusz francusko-rosyjski, dotychczas bierny, istniejący jeno po to, aby Rosya mogła pożyczać we Francyi pieniądze, a Niemcy nie potrzebowały obawiać się francuskiego odwetu, znacznie się zmienił i stał się czynnym przez porozumienie anglo-francuskie. Ono trzyma Niemcy na uwięzi i nie pozwala im burmistrzować nigdzie, — ani w Europie, ani w innych częściach świata. Ze zmianą gabinetu w Anglii to się zmienić nie może. Najpierw dlatego, że w Anglii, jak w żadnem innem państwie, istnieje ciągłość polityki zagranicznej; następnie dlatego, że kieruje nią sam król Edward, który już w Maryenbadzie porozumiał się z Campbell-Bannermanem, że w tej dziedzinie nic się nie zmieni, i tylko pod tym warunkiem powierzył mu teraz ster rządów; w końcu dlatego, że swego przyjaciela i pomocnika przy zawieraniu układów z Japonią, Francyą i Rosyą, lorda Hardinga powołał król ze stanowiska ambasadora w Petersburgu na urząd stałego, niezależnego od parlamentu podsekretarza spraw zagranicznych. Czy lord Grey, czy też lord Elgin zostanie ministrem tych spraw, zawsze z ukrycia będzie niemi kierował lord Hardinge, a właściwie sam król. Ci dwaj mistrze polityczni bardzo zręcznie i prędko otoczyli Niemcy hamulcami i wszystkie objawy ich zarozumiałej buty zmienili w szereg dotkliwych politycznych błędów. Tej świetnej roboty nikt w rozumnej Anglii nie zaniecha; potoczy się ona dalej, coraz bardziej się rozwijając, a Niemcy będą się wiły w splotach, któremi otacza je spokojna, rozumna i potężna Wielka Brytania.

W tem dla Niemiec jest istotne niebezpieczeństwo. Ale zamiast się burzyć i zbroić, niech wezmą za swego przewodnika polityczną prawość, a za zasadę — nie mieszać się nie do swoich rzeczy, a wtedy nikt im wojny nie wypowie.

Korespondencye.

Wiedeń 9 grudnia.

(Burza z powodu mowy dra Luegera. — Co właściwie powiedział dr. Lueger? — Prawdopodobny powrót dra Engla do czynnego życia politycznego).

(y). Mowa, wygłoszona przed kilku dniami przez burmistrza Wiednia dra Luegera na zgromadzeniu wyborców drugiej dzielnicy, w której on groził żydom wiedeńskim, że jeżeli nadal popierać będą socyalizm i rewolucyę, to może ich także w Wiedniu spotkać taki sam los, jaki spotkał żydów w Rosyi, wywołała w sferach liberalnych niesłychane, a łatwo zrozumiałe wzburzenie. W Radzie państwa wniesiono w tej sprawie aż dwie interpelacye, we wszystkich zaś dzielnicach wiedeńskich odbywają się zgromadzenia liberalne, na których zakładane są protesty przeciw temu wystąpieniu burmistrza stolicy państwa. Ponieważ liberalna prasa wiedeńska całą tę sprawę przedstawia zbyt namiętnie i jednostronnie, przeto celem ułatwienia należytego zoryentowania się godzi się poddać bezstronnie tok myśli owego przemówienia dra Luegera.

Owóż dr. Lueger rozpoczął od tego, że obecna socyalistyczna agitacya za powszechnem prawem głosowania w Austryi jest właściwie echem wypadków, jakie rozgrywają się w Rosyi. Charakterystycznem przytem jest — rzekł dr. Lueger — że dopóki w Rosyi mordowano wielkich książąt i innych wysokich dygnitarzy, dopóty pisano i mówiono w Europie, nie tyle o zamordowanych ile o mordercach i sławiono ich jako męczenników za swe przekonania. Ostatnimi czasy jednak wpadło niektórym warstwom ludności rosyjskiej do głowy, że przecież trochę już za wiele tego, co wyrabiają w Rosyi żydzi i ich sprzymierzeńcy rewolucyoniści, i wybuchły tak zwane ekscesy antyżydowskie i prześladowania żydów w Rosyi. I oto naraz dzienniki zaczęły pisać w całkiem innym tonie, mordercy przestali już być męczennikami, gdyż ofiarami ich byli żydzi i podczas gdy dawniej, prąd objawiający się mordowaniem ludzi, był zdaniem prasy liberalnej czemś idealnem, teraz cały świat wezwano do krucyaty przeciw mordercom. Ja ostrzegam specyalnie wiedeńskich żydów, aby nie zaszli tak daleko, jak ich rosyjscy współwyznawcy i nie bratali się zanadto z socyalistycznymi rewolucyonistami, bo w takim razie mogłoby i tutaj może zdarzyć się to, co zdarzyło się w Rosyi. My Wiedeńczycy jesteśmy wprawdzie antysemitami i nie jesteśmy wcale stworzeni do mordowania i zabijania, ale jeżeli żydzi zagrażać będą naszej ojczyźnie, w takim razie i my nie będziemy znali pardonu. Chętnie usłuchamy tych, którzy nam radzą zachować spokój i cierpliwość, byleby tylko także drudzy stosowali się do tej rady, a więc także i ci, którzy dziś dają pieniądze na to, aby nie było spokoju. Bo pytam tylko, kto właściwie daje pieniądze na te wszelkiego rodzaju socyalistyczne demonstracye i pochody? Wszystko to kosztuje bardzo wiele, wszystkie te sztandary, emblematy, druki, podróże itp., a robotnik nie da na to, bo nie ma. Nie da też z pewnością nic ani szlachta, ani duchowieństwo, ani kupiec lub fabrykant — a już z pewnością nie da chłop socyalistom ani grosza. Pozostają więc tylko żydowscy kapitaliści i oni to dostarczają socyalistom pieniędzy na ich agitacyę rewolucyjną.

Oto jest cała myśl przewodnia mowy Dra Luegera, która wywołała taką burzę i która znajdzie zapewne swój epilog w parlamencie. Była ona — jak to każdy przyzna — bardzo niezręczna. Sam Dr. Lueger uznał to widocznie, to też na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej starał się osłabić jej wrażenie, podnosząc z naciskiem, że wszystko, co mówił, powiedziane było warunkowo, na wypadek, gdyby ojczyzna była przez żydów zagrożona. Zresztą — zakończył Dr. Lueger swe tłumaczenie — pokażcie mi choć jednego żyda, którego bym skrzywdził przez całe me życie — przeciwnie niejednego z nich wziąłem w obronę nawet wbrew woli mojego stronnictwa. Sprawa ta posłużyć może za najlepszy dowód, jak bardzo ostrożnym powinien być człowiek, stojący na wybitnem stanowisku politycznem i jak powinien się liczyć z każdem publicznie wypowiedzianem słowem.

Z czeskich sfer poselskich donoszą, że mandat posła do Rady państwa z okręgu kolińskiego, opróżniony skutkiem rezygnacyi dra Forszta, po zamianowaniu go szefem sekcyi, zamierzają wyborcy tamtejsi ofiarować byłemu prezesowi klubu młodoczeskiego Drowi Englowi. Byłby to bardzo cenny nabytek, gdyż Dr. Engel należy do najrozumniejszych i najumiarkowańszych polityków czeskich. Swego czasu sprzeciwiał się on stanowczo zastosowaniu przez klub młodoczeski taktyki obstrukcyjnej, a gdy go przegłosowano, złożył mandat i wycofał się z życia politycznego.

Wypadki w Królestwie.

Warszawa. Zarząd tutejszego Czerwonego Krzyża otrzymuje ciągłe skargi sióstr miłosierdzia Rosyanek. Użalają się one, że są bojkotowane w szpitalach przez chorych, którzy żądają, aby do szpitala były przyjęte siostry miłosierdzia szarytki, nie zaś Rosyanki, nie znające języka chorych. Dodać należy, że Rosyanki z Czerw. Krzyża pełnią swe czynności przeważnie w szpitalach w Łodzi, oraz w szpitalach w gubernii lubelskiej, siedleckiej i suwalskiej. Nazywają się one „Krzyżanki". Jeneral-gubernatorzy Hurko i Czertkow usilnie starali się zupełnie wyrugować szarytki ze szpitali i zastąpić je Rosyankami. Stanęły temu na przeszkodzie wyłącznie względy materyalne, gdyż „Krzyżanki" pobierają pensyi po 25 rubli miesięcznie i otrzymują oddzielny pokój. Było to zbyt kosztowne dla szpitali warszawskich; szarytki dostają tylko po 3 ruble miesięcznie. Pomimo tych przeszkód znaczną część „Krzyżanek „zdołano umieścić w szpitalach w pomienionych guberniach i zakazano przyjmować szarytki do szpitali. Niemal wszystkie „Krzyżanki" pogardzają mową polską i porozumiewają się z chorymi wyłącznie po rosyjsku. Przeciw czynnościom „Krzyżanek" zaprotestowali również i niektórzy lekarze.

Biura komitetu pomocy dla głodnych i biednych przeniesiono do nowego lokalu, a to z następujących powodów: Dnia 6-go b. m. zebrało się na podwórzu domu na ulicy Marszałkowskiej nr. 139, gdzie mieści się biuro zarządu Komitetu pomocy, około 200 osób, z kilkoma przywódzcami na czele, którzy przemocą dostali się na schody, prowadzące do biura, a następnie wkroczyli do lokalu, żądając niezwłocznie udzielenia wsparcia pieniężnego, grożąc usiłującym powstrzymać ich wo-

---

1)

SHEEHAN.

Szkic literacki.

I.

Kto to jest Sheehan? Jest to kapłan irlandzki, proboszcz niewielkiej parafii, przytem pierwszorzędny poeta-powieściopisarz, mający w świecie literackim, tak katolickim jak innowierczym, ustaloną już sławę. Ponieważ dzięki niedawno wydanej powieści „Łukasz Delmege" stał się obecnie znowu wybitną aktualnością w pomienionych kołach, przeto te kilka słów o jego osobie i twórczości będą niewątpliwie na czasie.

X. dr. św. teologii, Patryk Augustyn Sheehan, urodził się 17 marca 1852 r. w miasteczku Mallow w irlandzkiem hrabstwie Cork. W młodości okazywał szczególne uzdolnienie i zamiłowanie do matematyki i poświęcił ostatnie dwa lata spędzone w szkole narodowej swego miasteczka rodzinnego studyum geometryi i algebry. W r. 1866 dostał się do kolegium św. Kulmana w Fermoy i rozpoczął tam naukę języków starożytnych. W trzy lata później wstąpił do seminaryum w Maynooth, głównej szkoły dla duchownych katolickich w Irlandyi i studyował tam do r. 1874. Niestety przeszkadzał mu w nauce słabość zdrowia, tak, że musiał nawet na cały jeden rok akademicki studya przerwać. Tej okoliczności częściowo przypisać pewnie należy, że filozofia scholastyczna w wykładzie ówczesnych profesorów wydawała mu się suchą i mało interesującą: nie umiał znaleźć pomostu między nią a życiem praktycznem. Przyciągała go raczej współczesna beletrystyka; wszystko, co z tej dziedziny znalazł w bibliotece seminaryjnej czytał z zapałem i przyswoił sobie to głębokie zrozumienie współczesnego świata, które podziw wzbudza w późniejszych jego dziełach. Wpłynęli na niego początkowo zwłaszcza Carlyle i Tennyson. Do pierwszego jednak zniechęciła go później jego nienawiść do Kościoła, dzieła zaś drugiego zamienił na głębszy i treściwszy świat idei Dantego i Roberta Browninga.

Święcenia kapłańskie otrzymał X. Sheehan w katedrze w Cork 18-go kwietnia 1875 roku. Ponieważ dyecezya jego ojczysta Cloyne przepełniona była duchownymi, posłano go, jak wielu innych neopresbyterów do Anglii, gdzie brak było kapłanów. Najprzód krótko pracował przy katedrze w Plymouth. Po trzech miesiącach przeniesiono go do Exeter, gdzie pozostał przez dwa lata i rozwinął wybitną działalność. Poznał tam także gruntownie współczesną kulturę, szczególnie angielską i nauczył się wskutek ciągłej pracy nad nowo nawróconymi protestantami więcej teologii niż podczas całego pobytu w Maynooth. Niechętnie też wracał do Irlandyi, dokąd go powołał jego biskup. Przybywszy do ojczyzny, najprzód był cztery lata wikarym w miasteczku rodzinnem Mallow i od roku 1881 w Queenstown. Tutaj rozpoczął karyerę piśmienniczą (pisał po angielsku, język irlandzki bowiem nawet między ludem bardzo mało jest w użyciu) małą powiastką „Topsy", wydaną w jakiemś piśmie dla młodzieży. Obok tego ogłaszał różne artykuły w czasopismach irlandzkich. Praca jednak parafialna tak dalece siły jego wyczerpała, że dostał choroby nerwowej, wskutek czego przez cały rok musiał powstrzymać się nietylko od zajęć powołania, ale i od pracy literackiej.

W roku 1889 otrzymał po raz drugi wezwanie do Mallow. Napisał wtedy pierwszą swą większą powieść „Godfryd Austin". W 1895 r. mianowanym został ostatecznie proboszczem w Doneraile w hrabstwie Cork, gdzie dotąd pozostaje. Mając do pomocy dwóch wikarych, na których spoczywał główny ciężar pracy w parafii ma on teraz więcej wolnych chwil i może z większą swobodą oddawać się ulubionej twórczości beletrystycznej. Napisał też w tym czasie dalszy ciąg „Godfryda Austina", który nazwał „Tryumfem niepowodzenia", dalej najpoczytniejszą swoją powieść „Mój nowy wikary" oraz najlepszy swój utwór „Łukasz Delmege". Obecnie wychodzi w czasopiśmie *Dolphin* szereg jego szkiców pod tytułem „Pod cedrami i gwiazdami".

Sławę zdobył mu „Nowy wikary". Wychodził on najprzód w amerykańskiem *Ecclesiastical Review*; w książkowem wydaniu ogłosiła go firma Marlier i Sp. w Bostonie po raz pierwszy w roku 1899. Do roku 1901 potrzeba już było dwunastu wydań — w krótkim czasie rozeszło się 30.000 egzemplarzy. To zwróciło nań uwagę londyńskiego świata czytającego i niebawem cieszył się Sheehan szerokiem uznaniem także w Anglii.

Rozwój literacki X. Sheehana zdaje się nie jest jeszcze ukończony. Z dzieł jego tłómaczone są na język niemiecki „Tryumf niepowodzenia", „Mój nowy wikary" i „Łukasz Delmege". W francuskim przekładzie wyszedł „Mój nowy wikary" i „Łukasz Delmege", który doczekał się też i włoskiego tłómaczenia.

Sposób życia X. Sheehana jest bardzo skromny. Czyta dużo, lecz przeważnie tylko dzieła filozoficzne i poezye. Wiele rozrywki w odludnej wiosce, zaszytej w lasach, daje mu ogród, szkoła i chór śpiewaków, z którego nie mało jest dumny. Ponieważ tylko w ukryciu czuje się swobodnym, więc rozległe wrażenie, jakie dzieła jego literackie wywołują, jest mu niemiłe; przeszkadza mu ono i zaniepokaja go.

* * *

Nie pierwszy to kapłan katolicki, chwytający za pióro beletrysty. Znane są u nas powieści i nowele Jana Łady (X. prałata Gnatowskiego), X. kanonika Zygmunta Chełmickiego i innych, u obcych X. Nausjacoba, O. Spilmanna T. J., X. dziekana O'Brien, X. dra Kelly, profesora seminaryum w Maynooth, oraz wspaniała twórczość Hiszpana O. Colomy T. J. — Sheehan należy do najpierwszych między nimi.

Czem się tłómaczy, że ci kapłani czas wolny poświęcają pisaniu utworów powieściowych?..

O. Coloma w przedmowie do swoich „Drobnostek" co do tej kwestyi, takie daje wyjaśnienie: „Dziwisz się może — mówi do Czytelnika — że właśnie ja, w moim stanie, puszczam się na tak niebezpieczny teren. Ale nie zapominaj, że w szacie romansopisarza jestem i pozostanę zawsze *misyonarzem*. Jak w dawnych czasach mnich na publicznym placu stawał na stole i ztamtąd obojętnym, którzy do kościoła nie chodzili, w dosadnej mowie owych czasów dosadnie i dobitnie prawdy głosił, tak ja wznoszę ambonę na kartach powieści". Dodajmy, że krom tych motywów parła go z pewnością do tworzenia także ta potrzeba uzewnętrznienia się, która z woli Opatrzności mieszka w duszy każdego prawdziwego artysty, a będziemy mieli przed sobą główne powody, dla których praca duchownego i na tem polu, zwłaszcza w naszych czasach, gdzie powieść nieraz dalej wpływem swoim sięga, niż rozprawa lub kazanie, jest uzasadnioną. Te powody skłoniły zapewne także i X. Sheehana do twórczości beletrystycznej. Różni on się od wielu swoich konfratrów-pisarzów tem, że gdy w ich dziełach tendencya pouczania na niekorzyść artyzmu zbyt szeroko się rozpościera, a nieraz po prostu go zabija — u Sheehana artyzm wykonania, zwłaszcza w dojrzalszych jego utworach góruje nad problemem, tendencya zaś dzieła wypływa nie z nauk kaznodziejskich autora, lecz z przejść życiowych bohaterów powieści. Lecz właśnie dlatego też wpływ romansów Sheehanowskich jest i będzie rozleglejszy i trwalszy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

…tym — śmiercią, a zarządcy biura, p. J., rozbiciem szyb i wszelkich utensylii. Wobec tego zarządca polecił współpracownikom, aby wynieśli kasetkę z pieniędzmi, co też uskuteczniono. Po długich sporach tłum zgodził się na pewną ilość bonów na żywność, przywódzcy zaś odmówili przyjęcia bonów, lecz nie znajdując poparcia u tłumu, wyszli na ulicę w celu sprowadzenia większej liczby swych towarzyszy. Po powyższem zajściu, zarządca p. J., obawiając się powrotu i ewentualnego napadu, zwolnił z biura od zajęć wszystkich urzędników. Dnia 7-go b. m. około godziny 2-giej popołudniu, rozeszła się po Warszawie pogłoska, iż kasa komitetu pomocy została zrabowaną. Na szczęście pogłoska okazała się nieprawdziwą, a spowodował ją powrót wczorajszych przewódzców, którzy jednak zostali odparci przez utworzoną staraniem zarządcy samoobronę. Wobec powyższych zajść, lokal biura został wypowiedziany przez gospodarza na żądanie wszystkich lokatorów tego domu, zaniepokojonych o całość swych mieszkań. Zarząd komitetu przeniesiony będzie do lokalu w Alejach Jerozolimskich nr. 82. Ustanowioną została straż honorowa, która ma za zadanie nie wpuszczać do domu ludzi szukających pomocy, gdyż pomoc okazywana będzie przez delegatów potrzebującym istotnego wsparcia na miejscu ich zamieszkania.

Aby skrócić czas czekania i zastąpić brak pozytywnych wiadomości, prasa nasza kłóci się zawzięcie pomiędzy sobą. Na czele stoi *Kuryer Codzienny*, od dni kilku otwarcie wywiesiwszy sztandar socyalizmu, mianowicie „P. P. S." — Redagowany w duchu partyi, zaczyna od karczemnych wymysłów na narodowców. Wyrazy: podłość, nikczemność lub: „plujemy wam w twarz", albo: „piętnujemy mianem hańby" — są na porządku dziennym. Miła zabawa, ale nie bardzo na czasie.

Teatr zaczyna działać, jakkolwiek słabo. Pensyj zaległych od 3 do 4 miesięcy nie ma skąd płacić. Na jutro zapowiedziana pomiędzy innemi premiera nigdy u nas od rozbioru nie granej sztuki J. U. Niemcewicza „Powrót posła", napisanej z okazyi 4-letniego sejmu w r. 1791. Podobno na czele spółki teatralnej, mającej zastąpić dotychczasowy zarząd, stanęło konsorcyum z ordynatem hr. Zamoyskim na czele.

Wszelkie są oznaki, że gdyby położenie ogólne, a przedewszystkiem strejk pocztowy został zażegnany, spokój u nas nie zostałby niczem zakłócony. Stronnictwa, bez wyjątku, są za spokojem i powrotem do normalnych stosunków.

Co i o czem piszą.

Lwowski korespondent *Czasu* rozmawiał z pewnym praktycznym znawcą stosunków we wschodniej Galicyi i z rozmowy tej zdaje relacyę w swoim dzienniku. Znawca ów zauważył bardzo słusznie, że w naszym stosunku do Rusinów jest bardzo wiele przesady i rozdrażnienia, natomiast niema zupełnie zdawania sobie sprawy z tych postępów olbrzymich, jakie Rusini robią na polu ekonomicznem, zwłaszcza zaś rozwijają ogromną działalność w kierunku stworzenia sobie silnego i samodzielnego mieszczaństwa. Znawca ten mówił:

Rusini uczą się z naszych błędów. Polska dawniej, a dziś Galicya nie umie wychować rodzimego mieszczaństwa; Rusini bardzo zręcznie się do tego dzieła zabrali. Z wyjątkiem bardzo nielicznego starego patrycyatu w Krakowie, we Lwowie, czasami w tem lub owem miasteczku, kraj ma właściwie tylko dwa rodzaje mieszczaństwa: żydów i zdeklasowanej szlachty. Nawet żydowskie mieszczaństwo jest gorsze, aniżeliby być mogło, bo najlepsze i najbardziej zasymilowane żywioły, wnet porzucają „łokieć i miarkę" i bądź to wchodzą w zawody t. zw. wolne, bądź też nabywają ziemię. Mieszczaństwo chrześcijańskie znów składa się w trzech czwartych ze szlachty przybyłej do miast w pierwszem lub drugiem pokoleniu „zdeklasowanej". Wyzbyło się przymiotów szlacheckich, ale zachowało wady, nie nabywszy jeszcze przymiotów mieszczańskich. Typowy mieszczanin galicyjski (nie polski, bo w Królestwie i Księstwie stosunki są zdrowsze) jest niepunktualny, co jest naturalną przywarą ziemianina, bo i ziemia punktualną nie jest; ma zdeplasowane zapędy rycerskości; jest rozrzutnym, a przedewszystkiem ma jeden ideał: powrót do ziemiaństwa. Zamiłowania do swego zawodu mieszczańskiego z reguły nie ma, to też dzieci od niego odstręcza. Są to rzeczy zresztą znane. Przypominam je tylko dlatego, że dotąd nic nie uczyniono, ażeby wytworzyć mieszczaństwo w sposób właściwy, to jest przez ściąganie do zajęć mieszczańskich młodszych synów naszych włościan. Szeregi mieszczaństwa powstawać powinny przez wznoszenie się włościan, a nie przez upadek szlachty.

— A Rusini problem ten lepiej rozwiązują?

— Niewątpliwie. Rusini nietylko lepiej od nas potrzebę rodzimego mieszczaństwa zrozumieli, ale i z całą energią do dzieła się zabrali. Kto uważnie przypatruje się narodowemu ruchowi ruskiemu, temu nie uszło uwagi, że Rusini w ostatniem dziesięcioleciu skoncentrowali pracę narodową głównie na miasta. Ruskie banki, magazyny, spółki zarobkowe wyrastają, jak grzyby po deszczu; istniejące zakłady wzmacniają się, nowe powstają.

— Proszę o fakty, przykłady..

— Wystarczy „Narodna torhowla", która przyczynia się z wielką energią i pełną świadomością do ugruntowania ruskiego mieszczaństwa. Oto ogłoszone niedawno bardzo pouczające sprawozdanie tej instytucyi. Przejrzyjmy cyfry: Przy majątku stosunkowo niewielkim (14 711 koron), a przy pomocy wkładek oszczędnościowych (808 000 koron), obrót kasowy w tej instytucyi doszedł 7.867.000 koron. W własnych składach sprzedała torhowla towarów za blisko $1^1/_2$ mil. koron, a obok tego zaspokajała potrzeby 800 kramów wiejskich. Ogółem liczba kramów ruskich dochodzi do 2.000! W własnych składach zatrudnia torhowla sto kilka osób, a w tej liczbie aż 52 praktykantów. Z tych praktykantów wyrastają potem samoistni kupcy ruscy. „Torhowla" wychowała ich dotąd przeszło 300 i rozrzuciła po całej Rusi. W tem tkwi — mojem zdaniem — rdzeń jej działalności. Ale „Torhowla" nie zadowala się tylko handlem drobiazgowym, lecz organizuje także handel wywozowy. Założona przez nią stacya eksportowa dla jaj przyniosła w pierwszym roku stratę; ale przysłowiowy upór ruski, który w tym wypadku jest przymiotem nader cennym, nie zraża się tem. Stacya istnieje dalej i z pewnością przezwycięży wszystkie trudności. Administracya „Torhowli" jest niezwykle tanią; na każdym kroku znać ład i oszczędność.

— „Cudze chwalicie...." czy nie nadto?

— Nie. Nie waham się stwierdzić faktów, co więcej, cieszę się szczerze z rozwoju ekonomicznego Rusinów i życzę im wszelkiego powodzenia. Im więcej będzie kultury i pracy, tem mniej radykalizmu politycznego. Ale rozwoju życzę przedewszystkiem samym sobie: podkreślam rezultaty ruskie, by i sfery polskie pobudzić do intensywniejszej pracy. Nie znam lepszego materyału, jak chłop polski. Ale ziemia rozdrabnia się na sążnie; setki tysięcy pracowitych rąk polskich wyszło za morze, a nie masz dotąd organizacyi, którąby synów włościańskich kierowała ku miastom, uczyła ich rękodzieł i handlu i do usamoistnienia się dopomagała. A jednak syn mazurski cóż to za świetny materyał na wzorowego mieszczanina! Bystry, przezorny, oszczędny i pracowity; byle go na tę drogę wprowadzić, z pewnością zajdzie daleko.

Ale my radzimy — a oni działają....

Wypadki w Rosyi.

Katowice. Od soboty w południe wstrzymała tutejsza dyrekcya ruch ciężarowy do Rosyi przez Herby, Częstochowę i Sosnowiec aż do odwołania.

Petersburg. Na onegdajszem zgromadzeniu 2000 urzędników pocztowych i telegraficznych uchwalono wszystkiemi głosami przeciw 1 dalej strejk prowadzić. Komitet wykonawczy deputacyi rady robotniczej uchwalił odłożyć strejk powszechny. *Ruś* donosi, że w Carskiem Siole obradowano nad ogłoszeniem dyktatury wojskowej, ale zaprowadzenie jej odroczono z obawy wybuchu strejku. Pozycya Durnowa uważana jest w kołach dworskich za zachwianą. Według doniesienia „Petersb. Agencyi" uwięziono Krustalewa, przewodniczącego deputacyi rady robotniczej.

Petersburg. Komendant twierdzy Kuszk, generał-major Prassołow nadesłał carowi telegraficzne zawiadomienie, że propagandę wśród wojska celem usunięcia władzy wojskowej prowadzi tam grupa urzędników cywilnych, co spowodowało go do ogłoszenia stanu oblężenia w twierdzy i uwięzienia winnych. *Prawitelstw. Wiestnik* pisze, że z tej wiadomości wynika, iż pogłoski o zaprowadzeniu sądów doraźnych i postawieniu przed taki sąd inżyniera Sokołowa i kilku innych osób są bezpodstawne.

Berlin. Nadszedł tu via Eydkuny telegram „Petersb. Agencyi" następującej treści: Ogłoszono ukaz carski, zawierający tymczasowe przepisy dla peryodycznej prasy. Ogólna i specyalna cenzura prewencyjna dla peryodycznych publikacyj gazet i drzeworytów zostaje zniesiona. Znosi się zarazem postępowanie administracyjne i takież kary dla peryodycznych publikacyj. Odpowiedzialność za przestępstwa prasowe stwierdzana będzie wyłącznie przez sądy. Zniesione również zostaje prawo, mocą którego minister spraw wewnętrznych zakazywać mógł ogłoszenia artykułów i omawiania spraw, dotyczących rządu. W końcu wyliczono w ukazie długi szereg szczegółowych wypadków, których będzie sąd dochodził; kary za nie są: grzywny do 300 rubli, więzienie i deportacya.

Berlin. Z Petersburga telegrafują via Eydkuny, że car ogłosił rozkaz dzienny z 19 listopada st. st., w którym wyraża podziękowanie wszystkim kozakom za pełną poświęcenia, niezmordowaną, wierną służbę dla tronu i ojczyzny na polu walki i przy utrzymaniu porządku w państwie.

Ryga. W Römerhofie w powiecie ryskim napadła banda uzbrojona na dom pomocnika naczelnika powiatu Henninga. Zamordowano go i spalono jego dom, przyczem zginęło trzech dragonów. Bandy zniszczyły zamek Kaipen w powiecie ryskim. Zabito oficera dragonów i kilku żołnierzy.

Dwór magnacki w Festen w pow. Wendyjskim spalili chłopi.

Berlin. Do *Local Anzeigera* donoszą z Petersburga *via* Eydkuny: W ostatnich dniach krążyły tutaj pogłoski, że car został zraniony wśród sprzeczki przez swego brata stryjecznego, w. ks. Borysa Włodzimirowicza. W kołach, pozostających w bliskich stosunkach z dworem, zapewniają, iż wieści te są czczym wymysłem. Zdaje się, że pogłoski te należy odnieść do nieporozumień, które wynikły wśród członków cesarskiej rodziny. Do nieporozumień przyszło z tego powodu, że car chciał ogłosić manifest, w którym, dla uspokojenia wzburzonej ludności, podawał do wiadomości publicznej, iż w dniu otwarcia Dumy państwowej złoży przysięgę na konstytucyę. Kiedy car, siedząc przy biurku, odczytywał wielkim książętom powyższe pismo, potrącił go w. ks. Borys Włodzimirowicz, przyczem carowi wypadło pióro z ręki. Dotychczas nie wyjaśniło się, czy wielki książę rozmyślnie potrącił cara, czy też mimo woli. W każdym razie wspomniany akt urzędowy nie został do dziś dnia przez cara podpisany.

Medyolan. Tutejsze dzienniki donoszą, że rosyjscy urzędnicy dworscy oglądali kilka will nad jeziorem Garda, jak słychać, celem wynajęcia jednej z nich dla rodziny carskiej. Mieli oni wybrać willę w Rivi, gdzie rodzina carska zamierza osiąść w styczniu na dłuższy czas.

Berlin. Z Petersburga prywatnie donoszą, że Związek Związków, porozumiawszy się z delegatami robotników i miejscowych załóg wojskowych, obraduje nad zamachem stanu, jaki ma dokonać w najbliższych dniach. Członkowie partyi reakcyjnej mają być skazani na śmierć. Los cara jeszcze niezdecydowany. Będzie on albo skazany na śmierć, albo uwięziony, albo wygnany z państwa.

Noworosyjsk. Żołnierze tutejszego garnizonu zbuntowali się i podzielili miasto na okręgi, w których utrzymują porządek. Żołnierze wzywają robotników do łączenia się z nimi.

Jekaterynosław. Arsenał znajduje się w ręku powstańców. Zabrano 10.000 sztuk broni, którą częścią rozdano między ludność w mieście, część zaś wysłano do Noworosyjska, celem uzbrojenia tamtejszego proletaryatu.

Elizabetpol. Wszczął się tu bunt żołnierzy.

Rostów jarosławski. Odbył się tu mityng szeregowców 3-ciej bateryi artyleryi z udziałem 400 osób.

Charków. Strejk powszechny rozpoczęto. Żołnierze odbyli mityng z udziałem przeszło 5000 osób.

Wyborg (w Finlandyi). 7-my i 8 my pułk przedłożyły władzom swe żądania.

Moskwa. Zjazd urzędników pocztowo-telegraficznych wybrał nowe biuro w miejsce aresztowanego przez władze.

Petersburg. Zarząd pocztowy zaaresztował kwotę 100.000 fr. przysłaną z Francyi celem poparcia strejku pocztowego.

Z izby sądowej.

Nowy Sącz, 8 grudnia.

(Zamierzone oszustwo.)

Przed tutejszą ławą przysięgłych toczyła się przez parę dni rozprawa przeciw bardzo sprytnemu oszustowi, Józefowi Skrzypcowi z Poręby pod Nowym Sączem, liczącemu lat 29, a karanemu już raz za wyłudzenie pożyczki w kwocie 500 koron pod cudzem nazwiskiem. Skrzypiec, odsiedziawszy karę, zapragnął znowu przyjść łatwym sposobem do monety. Znając dobrze naczelnika gminy Jana Antosza z Zawady, zamożnego gospodarza, wystarał się o dokumenta gruntowe z jego gospodarstwa i udał się do kancelaryi tutejszego adwokata Maurycego Goldberga, gdzie przedstawił się jako naczelnik gminy z Zawady Jan Antosz i zażądał wyrobienia pożyczki w kwocie 12.000 koron na hipotekę rzekomego swego gospodarstwa w Zawadzie. Dr. Goldberg chętnie przyjął nowego klienta, zwłaszcza, że obiecał mu on hojne wynagrodzenie i zaraz rozpoczął starania w tutejszej kasie zaliczkowej, która przyrzekła już udzielić tej pożyczki. Przypadek jednak zrządził, że Skrzypiec, nachodząc ciągle kancelaryę adwokata Goldberga, celem przyspieszenia podniesienia sumy, został zdradzony przez znajomych chłopów, którzy spotkawszy go w kancelaryi adwokata, wołali Skrzypka po nazwisku. Dr. Goldberg, słysząc to, zapytał chłopów, czy go znają, na co otrzymał odpowiedź, że to nie jest Jan Antosz, ani wogóle naczelnik gminy Zawady, lecz Józef Skrzypiec z Poręby małej, oszust wielki, który już był karany za tego rodzaju oszustwo.

Rzecz prosta, że dr. Goldberg zaniechał dalszego starania się o tę pożyczkę, Skrzypiec jednak nie dał za wygraną i udał się z dokumentami Antosza do innego adwokata dra Silbermana z tą samą prośbą o wyrobienie mu pożyczki, przyczem przedstawił mu się również jako Jan Antosz, naczelnik gminy w Zawadzie. Ale na nieszczęście Skrzypca prawdziwy Jan Antosz jest stałym klientem dra Silbermana, który zatem poznał zaraz, że ma do czynienia z oszustem i oddał go w ręce sprawiedliwości.

Do rozprawy, która była pełna komicznych epizodów, zawezwano także właściwego Jana Antosza, naczelnika gminy Zawady — i na podstawie werdyktu ławy przysięgłych, trybunał uznając oskarżonego winnym, skazał go na półtora roku ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co 14 dni.

Mały feljeton.

W miesięczną noc...

W miesięczną noc, dłoń podaj twą,
Pójdziemy w senne szpalery kwiatowe
Patrzeć jak kwitną bzów krzewy liliowe
Jak róże śpią...

W letni się gwar wsłuchamy drzew...
Przyjdź po mnie! Kocham twe oczy płonące,
Ust twoich kocham korale gorące,
Słów twoich śpiew...

W miesięczną noc, dłoń podaj twą,
Spędzimy ciche, cudowne godziny,
Patrząc, jak gwiazdy całują jaśminy
Srebrzystą mgłą...
Przyrody czar — dziwną ma moc;
Nie oprze jej się biała dusza twoja
I przyjdziesz po mnie — zwalczona i moja!
W miesięczną noc...

Janusz Dzierzyński.

KRONIKA.

Lwów 11 grudnia.

Odznaczenia. Cesarz nadał srebrny krzyż zasługi żandarmowi z lwowskiej komendy Ignacemu Kaźmirowiczowi za uratowanie dziecka z płonącego domu, a srebrny krzyż zasługi z koroną żandarmowi z tutejszej komendy, Janowi Skołodrze za wyratowanie dziewczynki od utonięcia.

Mianowania. Minister skarbu zamianował: inspektora ewidencyjnego Juliana Łatkiewicza, starszym inspektorem w etacie urzędników do utrzymania ewidencyi katastru gruntowego; dalej starszego kontrolera cłowego, Stanisława Konckiego, starszym zarządcą urzędu cłowego w VIII-ej randze w okręgu lwowskiej dyrekcyi skarbu.

Przeniesienia. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radzców sądu krajowego: Hyacynta Żyborskiego ze Złoczowa do Sambora i Władysława Dębskiego z Sambora do Złoczowa.

Na głodnych w Warszawie. Z inicyatywy i staraniem dyrektora Grąbczewskiego odbędzie się w teatrze miejskim w niedzielę (17 bm.) wieczór wielki koncert, z którego cały dochód po potrąceniu tylko kosztów światła i służby, przeznaczony jest na rzecz tych biedaków w Warszawie, których ostatnie wypadki w Królestwie doprowadziły do nędzy. Dyrektor Grąbczewski czynił starania nad urządzeniem tego koncertu już od około dwóch tygodni; wiele jednakże względów odwlokło wprowadzenie w czyn jego zamiarów. Ostatecznie po porozumieniu się z dyrektorem Pawlikowskim, który przyjął projekt z największą życzliwością, postanowiono urządzić koncert 17 bm., w niedzielę wieczorem o godz. $7^1/_2$.

Koncert będzie imponujący, złożony z czterech części, a 16 punktów programu. Wezmą w nim udział panie: Bohuss, Boyer, Lucówna, Korolewicz Waydowa, Oleska i Mokrzycka; panowie: Grąbczewski, Floryański, Dianni, Jeromin i Machan, który wczoraj przybył z Kijowa, oraz cały personal chórów i orkiestry. Orkiestrą dyrygować będą i akompaniować na fortepianie kapelmistrze panowie Czelański i Ribera. Pp. Wolfstahl, Deman, Jarońskі i panna Ostrzyńska wykonają trio i kwartet smyczkowy. Dyrektor Pawlikowski przyrzekł p. Grąbczewskiemu, że również artyści dramatu wezmą udział w koncercie.

Ceny będą zwykłe operowe. By możliwie podnieść dochód z tego koncertu, na cel tak piękny i wszystkim nam tak ogromnie sympatyczny, w dzień koncertu wieczór przy wejściach do amfiteatru sprzedawane będą programy po cenach pozostawionych uznaniu kupujących. Przy stolikach zasiędą panie z towarzystwa. Kilkanaście pań przyrzekło już dyrektorowi Grąbczewskiemu, iż będą sprzedawały programy. Lista wszystkich pań, które zasiędą przy stolikach, ogłoszona będzie za kilka dni.

Bilety na koncert sprzedawać będzie kasa teatru od środy. Zamówienia przyjmuje kasa od dzisiaj.

250 rocznicę zwycięstwa mieszkańców Nowego Sącza i okolicznych wsi, odniesionego nad Szwedami w dniu 13 grudnia 1655 uczci miasto Nowy Sącz 13go grudnia b. r. uroczystym obchodem. Rano dnia tego odbędzie się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, podczas którego X. St. Załęski T. J. wygłosi kazanie. Po nabożeństwie nastąpi poranek w sali ratuszowej, gdzie prof. dr. Maryan Janelli wygłosi odczyt o pamiętnym pogromie Szwedów pod Nowym Sączem.

Arcyksiążę Karol Stefan z Żywca przybył przedwczoraj, zaś małżonka jego przybyła wczoraj w gościnę do namiestnikowstwa państwa Andrzejowstwa Potockich do Krzeszowic.

W sprawie oddłużenia urzędników — jak to już wiadomo z telegraficznych doniesień — odbyło się w Krakowie ogólne zgromadzenie urzędników państwowych. Było to już w tej sprawie trzecie zebranie. Uchwalono na niem, jak z depesz wiadomo, jednomyślnie podjąć projekt konwersyi długów urzędniczych, który przewodniczący krakowskiego zgromadzenia poseł Wł. L. Jaworski odczytał jako projekt Banku krajowego. Otóż z autentycznych informacyi, jakieśmy otrzymali, dowiadujemy się, że nie jest to projekt Banku krajowego, który jeszcze w tej sprawie żadnej nie powziął uchwały, lecz jest to projekt dyrektora dra Alfreda Zgórskiego. Warunkiem *sine qua non*, pod którym Bank może podjąć się wykonania tego projektu p. Zgórskiego, jest dostarczenie na ten cel Bankowi krajowemu przez rządową pocztową Kasę oszczędności kwoty 5.000.000 koron. Jakie będą ewentualne warunki tej pożyczki, dotąd nie określono, gdyż, jak powiedziano, ani Bank krajowy nie powziął w tej sprawie żadnej jeszcze uchwały, ani nie wiadomo dotąd, czy pocztowa Kasa oszczędności sumy tej dostarczy. — Co do wysokości przyszłych procentów, rat amortyzacyjnych i rat na kapitał gwarancyjny, to nadmienić należy, że w doniesieniach telegraficznych o tym projekcie zakradł się ten błąd, iż owe 2%, które mają być rocznie opłacane na rzecz funduszu gwarancyjnego, nie będą obliczane od raty, jak podano w depeszach, lecz od kapitału. Zmienia to postać rzeczy o tyle, że 2% od rocznej raty, wynoszącej 4% kapitału, przedstawiały 0·8 *pro mille*, czyli 80 halerzy od tysiąca koron, zaś 2% od kapitału wynosi, jak wiadomo, 20 koron *pro mille*.

Deputacya lekarzy. U prezydenta miasta p. Michalskiego zjawili się w sobotę lekarze miejscy pp.: dr. Elektorowicz, dr. Jaszczurowski i dr. Krobicki imieniem ogółu lekarzy miejskich, z prośbą o wyznaczenie lokali urzędowych. Rada miejska wyraziła żądanie, aby lokale lekarzy miejskich posiadały poczekalnie obszerne i dobrze ogrzewane dla pacyentów; lekarze miejscy zaś mają swój lokal „biurowy" w swych prywatnych mieszkaniach, a otrzymują za to tak, jak inni urzędnicy, tylko skąpy dodatek kwaterowy (aktywalny). Wobec tego lekarze wnoszą petycyę o dostarczenie z urzędu lokalu, w którym miałaby odbywać się ordynacya pacyentów, mających prawo żądać porady u lekarzy miejskich.

Prezydent Michalski życzliwie przyjął petycyę, oświadczając, że w istocie jest ona słuszną i należy się jej rychłe uwzględnienie. Deputacya była następnie u wiceprezydenta dr. Rutowskiego i dyrektora magistratu p. Lukasa z prośbą o poparcie tej petycyi.

Ankieta złych duchów. Sodalicya akademicka krakowska ogłasza co następuje:

W ostatnich dniach rozdawali niepowołani, ale „szczerzy" przyjaciele naszej młodzieży w wielkiej ilości studentom gimnazyalnym od pierwszej klasy począwszy, a dla zupełnej „powagi, szczerości i dokładności" zobowiązując do zachowania całej tej akcyi w tajemnicy, kwestyonaryusz hektografowany, który w dokładnem brzmieniu przytaczamy:

„*Ankieta w sprawie religii.*

1) Wiek, klasa, wyznanie, środowisko (rodz. intelig.? etc.)

2) Wierzący, czy nie?

3) Jeśli wierzący, co skłania go do trwania w wierze, jeśli nie, z jakich powodów wierzyć przestał?

4) Czem zastąpił religię?

5) Dlaczego jest lub nie jest moralny w szkole (nie kłamie, nie oszukuje, nie uczy się) i po za szkołą (w stosunku do innej płci, do rodziny, do współkolegów itd.)?

6) Czy i o ile wszczepiło etykę nauczanie religii?

7) Jak reaguje na przymus religijny (jak się zachowuje wobec przymusowej spowiedzi i komunii, przymusowej obecności na nabożeństwie i t. d.)

8) Czy uważa za konieczne nauczanie religii i etyki w szkole?

9) Czy zwraca uwagę na sprzeczność między życiem współczesnem (ustrój społeczny, ekonomiczny, polityczny, stosunki narodowościowe, wyznaniowe, prawne, indywidualne), a zasadniczymi dogmatami religii (sprawiedliwość, miłość bliźniego, prawda, równość, poświęcenie, abnegacya, tolerancya?)

Na pytania odpowiada się bezimiennie. Rzecz traktuje się poważnie, odpowiedzi zatem winny być szczere i dokładne. Odsyłać do redakcyi *Naprzodu*, lub wrzucać do puszek „Biura porady Uniw. Lud." w bibliotece i sali wykładowej w kopertach, na których wyraźnie zaznaczyć: „Ankieta w sprawie religii". Ostateczny termin 14/XII, 1905.

K. MŁ. KR."

A więc do wielkiego mnóstwa odezw i enuncyacyj w sprawie reformy szkolnej przybywa ankieta „w sprawie religii", charakteryzująca ducha i kierunek, panujący w sferach, uzurpujących sobie miano postępowych, a reprezentowanych u nas przez *Naprzód* i Uniwersytet Ludowy. Pomijając tak niedorzeczne pytania, jak pytanie 4 i pytania, dotyczące kwestyi, które nawet w świecie naukowym nie bywają zadawane (pytanie 8), inne są postawione w ten sposób, że wprost narzucają młodym umysłom wątpliwości, dla nich jeszcze może nie istniejące i podsuwają odpowiedzi, które za „pewne" uważają jedynie inicyatorowie ankiety (pyt. 3, 9).

Sodalicya maryańska akademicka, której zadaniem jest nietylko utrzymanie i utrwalenie w sobie samej zasad wiary i moralności, lecz także bronienie ich wśród ogółu młodzieży, w następstwie tego uważając się za powołaną do obrony swoich młodszych kolegów przed podkopywaniem ich wiary i moralności, zwraca uwagę szerokich sfer wierzących naszego społeczeństwa, a przedewszystkiem rodziców, opiekunów i wychowawców na tę zgubną działalność ludzi, grupujących się koło *Naprzodu* i „Uniwersytetu ludowego".

Wydział Sodalicyi maryańskiej akademickiej.

W Brzeżanach odbyła się w dniu 9 b. m. staraniem tamtejszej młodzieży polskiej piękna uroczystość ku upamiętnieniu 50 rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. Rano wobec mnóstwa publiczności odprawił w kościele farnym nabożeństwo X. dr. Honorski, a kazanie patryotyczne wygłosił X. dr. Mokłowicz. Podczas nabożeństwa odśpiewał chór pieśni żałobne Moniuszki i Chopina, oraz „Chorał" Nikorowicza. W ten sam dzień odbyła się uroczysta wieczornica ku czci wieszcza. Po odegraniu przez orkiestrę Poloneza A-dur Chopina przemówił uproszony przez komitet młodzieży, znany poeta p. Jan Pietrzycki. Przemówienie to, wprost prześliczne, osnuł wyborny mówca na tle słów z „Pieśni Wajdeloty", darzony przez słuchaczy przeciągłymi oklaskami. Uroczystość zakończył obfity programem koncert i przedstawienie „Dziadów", którego reżyserem był artysta teatru łódzkiego p. Wróblewski. Prawdziwem cackiem artystycznem były również zaproszenia na tę uroczystość. Wykonali je znani artyści-malarze z Krakowa pp. Jan Bukowski i Tadeusz Noskowski.

Sprawa o podpis hebrajski. Rada gminna w Żywcu zamianowała honorowym obywatelem tego miasta nadkomisarza starostwa p. Sławskiego. Przy podpisywaniu dyplomu jeden z radnych, izraelita Kasztelnik, podpisał imię swoje i nazwisko po hebrajsku. Ponieważ Żywiec do niedawna szczycił się, że w murach jego nie ma ani jednego żyda, nawet inteligentnego, (gdy przed kilkunastu laty osiedlił się tam lekarz izraelita, to mu codzień dopóty wybijano szyby, aż się przeniósł do podmiejskiej osady), przeto Rada miejska wstydzi się taki dyplom wysłać. Wzywano p. Kasztelnika, by zwrócił koszta dyplomu, a gdy się temu p. Kasztelnik opierał, adwokat Kornicki imieniem gminy wniósł przeciw niemu skargę cywilną i karną w kierunku złośliwego uszkodzenia cudzej własności. Wynik procesu budzi zaciekawienie w całym powiecie ogromne. Pan Kasztelnik obiecuje, że co najwyżej swój podpis notaryalnie zalegalizuje, jako że jest autentyczny...

W Ustrzykach strzelił we środę 6 grudnia b. r. w południe kapitalista Jonas Engelmajer z rewolweru do przechodzącego ulicą obok jego domu pomocnika kancelaryjnego sądowego Stanisława Szubera. Kula przebiła kapelusz Szubera na wylot. Władze zajęły się tą sprawą.

Odżywcza mączka Gurgula. Czytamy w *Przeglądzie lekarskim* z dnia 25 listopada b. r.: „Pan Stanisław Gurgul, właściciel fabryki biszkoktów i pierników w Jarosławiu zobowiązał się nalepiać znaczki jednohalerzowe na puszkach z mączką odżywczą swego wyroku. Wydział Towarzystwa przesyła panu Gurgulowi za wspomaganie funduszu dla niezaopatrzonych wdów i sierót po lekarzach, podziękowanie i wzywa kolegów, by mączkę odżywczą wyrobu krajowego popierać zechcieli, tem bardziej, że według badania chemicznego mączka ta w niczem nie ustępuje podobnym fabrykatom zagranicznych firm, które kraj nasz zasypują niemi. Kraków 14 listopada 1905. Prezes *Dr. H. Jordan*. Sekretarz *Dr. Langie*.

Z Podhajec piszą nam: Miasteczko nasze pogrążone od długiego czasu jakby w śnie letargicznym, obchodziło w tym roku dzięki staraniom T. S. L bardzo uroczyście rocznicę listopadową. Dawno już u nas nie można się było spotkać ze zjawiskiem, by jakaś uroczystość zgromadziła razem całą inteligencyę i przedstawicieli wszystkich stanów, jak to właśnie w tym wypadku miało miejsce. Daj Boże, by zjawisko to było zapowiedzią lepszych czasów! Słowo wstępne wygłosiła kierowniczka szkoły a zarazem prezesowa Koła, p. Emilia Chrząszczewska, przedstawiając w krótkim i jędrnym rzucie główne momenta dziejów Polski, jej walki o niepodległość i sytuacyę obecną, rzucając przytem wiele pięknych i głębokich refleksyi, tak, że obudziła szczery i powszechny zapał, który obecni wyrazili długotrwałymi oklaskami. Szkoda tylko, że występ ten był już śpiewem łabędzim p. Chrząszczewskiej, gdyż jak wieści chodzą, wkrótce zamierza opuścić posterunek, na którym od lat szeregu z taką pracowała korzyścią jako idealna kierowniczka szkoły, która dobrocią, niezrównanym taktem i gorliwością w spełnianiu obowiązków zjednała sobie powszechny szacunek, a znany jej szczery patryotyzm nie wywoływał nigdy rozdwojenia, ani rozgoryczenia wśród innych narodowości.

Drugim punktem programu była deklamacya. Baladę Mickiewicza „Świteź" wygłosiła prześlicznie młodziutka amatorka, która wywoływana oklaskami wygłosiła również pięknie: „Car i polskie dziecię". Następnie odegrano utwór sceniczny „Matka żyje" Handa. Amatorowie wywiązali się z zadania z takim artyzmem, że śmiało na pierwszorzędnych scenach występowaćby mogli. Dobra też była deklamacya p. Wojtanowicza, który z precyzyą oddał wyjątek z Dziadów Mickiewicza. Uroczystość zakończyły znakomicie ułożone żywe obrazy przedstawiające sceny z martyrologii Polski. Publiczność w podniosłym nastroju opuściła salę, wdzięczna inicyatorom za tych chwil kilka tak miło spędzonych.

Znana zaszczytnie śpiewaczka, znakomita wykonawczyni pieśni, p. Felicya Romanowska, daje koncert we czwartek w sali Sokoła w Drohobyczu.

Morderstwo w celu rabunku. W dniu 4 go b. m. wracał do rodzinnego domu po dwóch latach pobytu na Saksach Stanisław Serafin z Krzątki (w pow. tarnobrzeskim) mając przy sobie ciężko zapracowaną i zaoszczędzoną kwotę 1.400 koron. Kiedy już tylko mila dzieliła go od wioski rodzinnej, wstąpił do przydrożnej karczmy w Tarnowskiej woli, gdzie zastał gromadkę włościan, naturalnie wszystkich dobrych znajomych, z którymi też zaraz zasiadł do wspólnego stołu, i pijąc i jedząc serdecznie z nimi rozmawiał. Opowiadał im o cudach pruskich, aż wreszcie pochwalił się uzyskanym dobytkiem. Nazajutrz znaleziono go w pobliskim lesie powieszonego na drzewie, obrabowanego z pieniędzy. Wszystko przemawia za tem, że jeden z tych jego towarzyszy, którzy pili z nim w karczmie, udusił go w celu rabunku, a potem, dla upozorowania samobójstwa, powiesił na drzewie.

Teatr ludowy w Krakowie. Jak wiadomo prowadziło przez jakiś czas teatr ludowy w Krakowie (przy ulicy Krowoderskiej) Towarzystwo Oświaty ludowej. Z powodu jednak wielkiego deficytu musiało przedstawień dalszych zaniechać. Obecnie, jak się dowiadujemy, udzieliło namiestnictwo koncesyi na prowadzenie teatru ludowego w Krakowie p. Frączkowskiemu, artyście teatru krakowskiego. Zamierza on w specyalnie na teatr przebudowanej Ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej, wystawiać sztuki ludowe, klasyczne, polskie, melodramat i wodewil.

„Wolna Ukraina". Pod tym tytułem zacznie wkrótce wychodzić w Petersburgu miesięcznik w języku rusińskim.

Wyrok śmierci. *Lokal Anz.* donosi z Petersburga, że odroczona justyfikacya inżyniera Sokołowa, z powodu zagrożenia przez personal kolejowy jeneralnym strejkiem, została wykonaną. Sokołow został powieszony.

Artyści polscy w salonie jesiennym w Paryżu. Z Paryża piszą: Wśród polskich artystów, wystawiających w salonie jesiennym, najobficiej reprezentowaną jest panna Olga Boznańska. Ma ona tam melancholijny „Widok na dachy", „Kwiaty", „Studyum młodej dziewczyny", „Studyum mężczyzny", „Portret kobiecy" i „Portret bruneta". Ostatni należy do najoryginalniejszych rzeczy nietylko artystki samej, ale wogóle salonu. Ma on w sobie coś zagadkowego i tajemniczego, a efekt ów uży-

skany został środkami prostymi i wolnymi od wszelkiej wymuszoności.

Bolesław Buyko, który wrócił niedawno z podróży artystycznej po Szwajcaryi i północnych Włoszech, ma dwie wyborne akwarele, smaczne w kolorycie, pełne poczucia barwy i powietrza. Jedna przedstawia kościół Notre Dame w Paryżu, dominujący nad całem swem otoczeniem, druga średniowieczny most w Lucernie.

Żywym zmysłem dekoracyjnym odznacza się „Krajobraz polski“ Leona Kaufmana, przedstawiający wnętrze lasu o zmroku. Całość utrzymana w tonie szarym posiada wiele wdzięku i uczucia.

Eugeniusz Zak z Warszawy wystawił sześć rysunków i trzy portrety. Zygmunt Brunner również Warszawianin dał rysowany portret panny M., tudzież dwie akwaforty. Na tem polu mamy mało pracowników, należałoby więc pragnąć, aby młody artysta i w dalszym ciągu ze wspomnianej niwy nie schodził.

Także z okazyi sztychów Ludwika Markusa z Warszawy należy powtórzyć to samo. L. Markus ma dwie „pointes sèches“; portret p. Wagi i „Śmiejącą się kobietę“, tudzież ciekawe malowidło „Dachy“.

Znamieniem talentu nacechowane są rzeczy pani Mutermilchowej. Próbuje ona swoich sił zarówno w dziedzinie portretu (portret p. Szymanowskiego, portret pani Fort), jak w zakresie krajobrazu („Złota godzina“, „Wschód księżyca“).

Z innych malarzy polskich wymienimy E. Nadelmanna z Wilna (trzy rysunki i interesująca rzeźba „Studyum mężczyzny“), Jana Peskiego (zwłaszcza „Nature morte“) i S. Halperta, który jakkolwiek zaliczył się w katalogu do Amerykanów, zaznaczył, że urodził się w Polsce. Jego błękitne studyum „Le fumeur“ (Palący) należy do tych, przed którémi zatrzymywano się najczęściej.

W rzeźbie mamy prócz Nadelmana tylko pana Anastazego Leplę. Pięć jego rzeczy (maska artysty, studyum młodej dziewczyny, biusty) posiadają dużo rozmachu i wróżą dobrze o młodym artyście.

Nagrody za cnotę. Zmarły przed blisko stu laty w Paryżu baron de Montyon pozostawił był fundusz, od którego odsetki mają być rozdawane osobom, wyszczególniającym się świątobliwem, pełnem poświęcenia dla bliźnich życiem, lub wreszcie jakiemiś nadzwyczaj filantropijnymi lub bohaterskimi czynami, spełnionymi w imię miłości bliźniego. Rozdział tych nagród powierzył Akademii francuskiej, która urządza to w sposób bardzo uroczysty wobec licznie zebranych uczonych i literatów.

W tym roku odbyło się rozdanie tych nagród w dniu 23 listopada. Palmę pierwszeństwa wśród najcnotliwszych przyznano zakonnicy, siostrze Emerencyi, córce alzackiego chłopa, która wykierowawszy na ludzi pięcioro swego osieroconego rodzeństwa, wstąpiła do zakonu i przez 36 lat zajmowała się gorliwie ochronką opuszczonych dzieci. W mowie, jaką przed wręczeniem jej nagrody wypowiedział dyrektor Akademii p. Deschanel, rzekł on między innemi: „Co w laureatce tej widzimy? Oto najpierw dzielną dziewczynę, ratującą gniazdo rodzinne, a dalej dobrą nauczycielkę ludową, niosącą pomoc nieszczęśliwym“.

Drugą laureatką była pani Boiron, nauczycielka świecka z Wandei. Tak więc z wielkim taktem i delikatnością postąpiła sobie Akademia, wskazując w czasach tak gwałtownych we Francyi walk o odebraniu szkół kościołom i zakonom, że dobre może być zarówno po obu stronach.

Nadto przyznano cztery nagrody Towarzystwom prywatnym, mianowicie przytułkowi w którym znajdują schronienie dzieci obarczone nieuleczalnem kalectwem; przytułkowi rehabilitującemu uwiedzione (nie upadłe) dziewczęta, związkowi francuskiemu dla ratowania dziatwy i wreszcie „Macierzyńskiej wzajemnej pomocy“, mającej na celu pomaganie ubogim kobietom w pierwszych miesiącach po słabości.

Także wiele nagród rozdała w tym dniu Akademia za zasługi na polu literatury i nauki. Między innymi otrzymali je: Andrzej Rivoir za jego „Drogę zapomnienia“ (*Chemin de l'oubli*), „dzieło pełne słodkiej melancholii, subtelnej psychologii, znakomite zarówno przez sposób wykonania, jak wyszukaną delikatność uczucia; i Fernand Gregh za „Radości ludzkie“ (*Clartés humaines*), „wiersze barwne, suggerujące czytelnikowi radość z życia i piękności świata“. Trzydziestodwuletni Gregh ma już wyrobione uznanie w literaturze, jako autor „Domu lat dziecinnych“ (*La maison de l'enfance*) i „Piękności życia“ (*Beauté de vivre*); młodszy Rivoir zaprezentował się po raz pierwszy w ubiegłym roku, wystawiając z wielkim sukcesem w Komedyi francuskiej wierszowany akt: „Była sobie pasterka“. Tegoroczna nagroda ułatwi mu stosunki z dyrektorami, nakładcami i publicznością. W szeregu innych laureatów znajdują się tak znani autorowie, jak A. Capus (*Notre Jeunesse*) Marceli Prévost (*Plus faible*) i mniej znani, jak Bataille, który Tołstojowe „Zmartwychwstanie“ przerobił na dramat i E. Fabre, adaptator Balzakowskiej *La Rabouilleuse*. O nagrodzeniu tych przeróbek rozstrzygnął ich sukces teatralny.

Nową operę Ryszarda Straussa pt. „Salome“ dano onegdaj po raz pierwszy w teatrze nadwornym w Dreznie. Strauss przyodział w szatę muzyczną potężny, wstrząsający nerwy, dramat biblijny Osara Wilde'a, „Salome“, zachowując tekst dramatu prawie w całości. Pominąwszy kilka wspaniałych efektów orkiestrowych i kilka porywających *crescend*'ów, dzieło to na ogół zgotowało rozczarowanie publiczności, oczekującej harmonicznego rozwoju motywów muzycznych i wagnerowskiej subtelności w oddawaniu różnorodnych nastrojów. W operze Straussa panuje niepokojący chaos tonów, jeden dysonans pędzi za drugim, a wszystko to działa na słuchacza tak, że miałby ochotę zapytać kompozytora: „Na co to zamięszanie? Do czego to zmierza?“ Muzyce tej brak naturalności. Mimo, iż jest bardzo trudną, rozwija się ona nieustannie, nie pozwalając słuchaczowi ani chwili wytchnąć.

Strauss zerwał ze wszystkiemi zasadami kontrapunktu, a muzyka jego jest chwilami tak brutalną, jak akcya dramatu.

Najlepiej udał się kompozytorowi taniec Salomy. Jest on mistrzowski tak co do melodyi, jak i pod względem kontrapunktowym. Opera jest bez prologu. Porywające są sceny na podwórzu pałacowem, również głos Jana Chrzciciela ze studni i niektóre szczegóły w partyi Salomy. Na ogół zaś dzieło Straussa, mimo śmiałości i dramatycznej siły w planie i układzie opery, nie wywarło oczekiwanego wrażenia.

Na końcu opery jednak, gdy usłyszano słowa Heroda: „A teraz straćcie tę niewiastę!“ nastała w audytoryum cisza, trwająca długie chwile. Dopiero po pewnym czasie ochłonęła publiczność i zaczęła klaskać w dłonie, zrazu nieśmiało, a potem coraz silniej.

Katastrofa budowlana. Przy dokonywaniu przebudowy na trzeciem piętrze w domu przy ul. Blacharskiej l. 19, czy to z powodu nieostrożnego rozebrania jakiegoś muru wewnętrznego, czy to z powodu wadliwych planów przebudowy, zawaliła się dzisiaj około południa górna część zewnętrznego tylnego muru tej kamienicy, zwrócona ku podwórzu domu przy ulicy Ruskiej l. 18. Gruz, który z wysokości trzeciego piętra spadł na dach stojącego na dziedzińcu parterowego domku, zajętego przez warstat kowalski, zgruchotał dach i zasypał wnętrze domku. Do godziny pierwszej z południa wydobyto z pod gruzów jednego człowieka w stanie nieprzytomnym. Dotąd nie wiadomo ile ofiar pociągnie za sobą ten wypadek. Jest jednak nadzieja, że nie wiele; była to bowiem pora obiadowa i w warstacie prawdopodobnie nie wielu znajdowało się ludzi.

Temperatura dnia 9go grudnia o godz. 7mej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej +5, we Lwowie +4, w Tarnopolu —1, w Czerniowcach —5, w Wiedniu +4, w Salcburgu +5, w Gracu 0, w Pradze +10, w Tryeście +6, w Abbazyi +6, w Raguzie +9, w Budapeszcie +3, w Berlinie +7, w Hamburgu +5, w Monachium +7, w Zurychu +6, w Genewie +2, w Lugano +3, w Anglii +6, w Paryżu +6, w Biarritz +11, w Nizzy +8, w północnych Włoszech +2, we Florencyi +6, w Rzymie +6, w Neapolu +10, w Palermo +12, w Madrycie +9, w Sztokholmie —2, w Petersburgu —, w Wilnie —, w Warszawie —, w Moskwie —, w Kijowie —2, w Odessie —, w Serajewie +2, w Belgradzie +3, w Bukareszcie —2, w Sofii +5, w Konstantynopolu +11, w Atenach +13. (Temperatura według Celsiusza).

Pogoda w północnych krajach alpejskich; zresztą wszędzie mgła i zachmurzenie.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano + 2 R. w *poł.* + 3 R. Bar. 780. Nieruchomy. Pochmurno.

Z humorystyki angielskiej.

Słuszna uwaga.

— Co powiesz o człowieku, który żeni się dla pieniędzy?

— Mojem zdaniem, pieniądze w ten sposób zdobyte, to grosz ciężko zapracowany.

Faworyt.

— Które ze zwierząt jest pani faworytem?

— Mężczyzna.

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś: „Warszawianka,“ pieśń z roku 1831, przez Stanisława Wyspiańskiego. Zakończy „Doktor z musu,“ kom. w 3 aktach Molièra.—We wtorek „Manon,“ opera w 4 a. Masseneta. Gościnny występ Maryi Boyer, artystki opery paryskiej, oraz występ Augusta Dianni, J. Szymańskiego i J. Jeromina.

Filharmonia lwowska komunikuje nam: Koncert Willy Burmestra, „króla skrzypków,“ i pianisty Willy Klasena, odbędzie się 13 b. m. Sława Burmestra, tak dobrze i sympatycznie u nas zapisanego, jest już wyrobiona. Artyzm Burmestra— według słów sprawozdawcy w Lipsku — polega na przejęciu się zupełnem utworami, które wykonuje, na subtelnem oddaniu i cieniowaniu każdej myśli autora, a nadto na głębokiem poczuciu artystycznej miary, którą wyposaża każdy utwór. Jego skrzypce, to „śpiewająca Loreley“. Burmester, to jedyny dziś przedstawiciel klasycyzmu wśród skrzypków, jedyny bezkonkurencyjny wykonawca Bacha. Pod względem techniki przypomina Paganiniego. Jest romantykiem i klasykiem zarazem. Znakomitemu skrzypkowi towarzyszy doskonały pianista W. Klasen.

Colosseum Hermanów. Od 1-go grudnia: 15 niedźwiedzi polarnych w tresurze Miss Louise Mary. The Damann Family, ikaryjskie igrzyska. The Burnellys, fenomenalni akrobaci na szczudłach. „Wesoły konkurent“ wodewil. 11 sensacyj. W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o godz. 4 i 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika l. 9.

Literatura i sztuka.

* **Wiadomości fotograficzne.** Redakcya tego pisma przyozdobiła zeszyt ostatni (23-ci) aż czterema doskonałemi reprodukcyami wprost artystycznych zdjęć fotograficznych. Są mianowicie trzy pejzaże p. M. Groblewskiego ze Szczawnego: „Zima“, „Przed burzą“ i „Droga na wsi“ — tudzież p. W. Dzięciołowskiego z Gołogór śliczne „Ruiny“. W tekście rozpoczęto druk nowej pracy dra H. Mikolascha p. t. „Kompozycya krajobrazu“.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 9 grudnia.

(Z). Sprawa ponownego, nieuchronnego, jak się zdaje, podwyższenia stopy procentowej w Niemczech na 6%, zajmuje obecnie sfery finansowe. Sprawa ta wywarła wpływ także na stosunki tutejszego targu, gdyż obawiają się, że jeżeli bank niemiecki podwyższy swoją stopę na 6%, wówczas prawdopodobnie także bank austro-węgierski będzie zmuszony pójść w jego ślady i podwyższyć swoją stopę przynajmniej na 5%, zwłaszcza, że zapotrzebowanie gotówki zwiększa się z każdym dniem, a wolna od podatku rezerwa banknotów 130 milionów, jaką bank jeszcze rozporządza zostanie już niebawem zupełnie wyczerpana.

Z Berlina donoszą, że współwłaściciel tamtejszej firmy bankierskiej Mendelsohna i Spółki, p. Artur Fischel powrócił już z podróży swej do Petersburga. Jakie wiadomości przywiózł, dotychczas niewiadomo, i właśnie to budzi największą ciekawość. W rozmowie z kilku finansistami miał się wyrazić p. Fischel, że odniósł to wrażenie, iż istotne stosunki rosyjskiej gospodarki państwowej nie usprawiedliwiają tak kolosalnego spadku papierów rosyjskich. Trudno wymagać, aby inaczej mógł przemawiać współwłaściciel banku, który zaangażowany jest na kilkadziesiąt milionów w interesach rosyjskich.

Mówią też, że p. Fischel przywiózł z Petersburga upoważnienie do pertraktowania z posiadaczami płatnych w marcu 1906 rosyjskich 5 procentowych weksli skarbowych co do ich prolongaty. Banki berlińskie są wogóle w ogromnie kłopotliwem położeniu z powodu desperackiej sytuacyi finansowej Rosyi, gdyż mają one ogromne sumy do żądania od rozmaitych przedsiębiorstw przemysłowych w Rosyi, a pretensye te są na razie zupełnie nieściągalne. Ta okoliczność w pierwszym rzędzie wywołuje konieczność ponownego podwyższenia stopy procentowej w Niemczech.

Na giełdzie paryskiej był wczoraj znów dotkliwy spadek kursu rosyjskich papierów państwowych i przemysłowych. Czteroprocentowa renta rosyjska, która już była podniosła się powyżej 83, spadła znów na 80. Na spadek kursu papierów rosyjskich wpływają nietylko niepomyślne wiadomości z Rosyi, ale także zachwianie się pozycyi gabinetu Rouviera i podwyższenie stopy procentowej w Niemczech.

§ **Sprawozdanie** tygodniowe Izby handlowo-przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie za czas od 3 do 9 grudnia 1905. Ceny bez opłaty akcyzowej. Waluta koronowa i za 50 kilogramów.

Pszenica 8.05 do 8.20, żyto 6.15—3 30, jęczmień browarny 6.40—6.75, jęczmień pastewny 6.00—6·30, owies 6·15.—6·35, groch do gotowania 8·50—9.25, groch pastewny 6.80—7.10, bobik 6 15—6 40, wyka 7.00 do 7.50, koniczyna czerwona 55.00—65.00, biała 52.50 do 65.00 szwedzka 60.00—75.00, Rzepak zimowy 11.40—11.60, nasienie lniane 10 25—10.50, nas. konopne 9.00—9.25, chmiel 45.— do 65.—, nafta zwykła 18.00 do 19.00, salonowa 20.00—21.50, spirytus 10.000 litr. proc. gotowy kontyngentowany bez opłaty podatku 34.05—34.40.

§ **Ceny lwowskiego targu aprowizacyjnego** w tygodniu od 4 do 11 grudnia. Ceny w koronach przeciętnie za 1 kilo.

Baranina 1.16, cielęcina 1.46, fasola biała 0.28, czerwona 0.00, groch łuszczony 0.42, niełuszczony 0.26, gęsi (para) 10.—, jaja para 0.16, kopa 4.60, jagły młyn. 0 30, indyki (para) 12.00, kapłony (para) 6.00, kaczki (para) 4.20, kury karmione (para) 3.40, kurczęta większe (para) 2.40, krupy perłowe nr. 1 0.40, nr. 3 0.32, jęczmienne 0.28, hreczane 0.34, drobne hreczane 0 58, krupki pszenne (grysik) 0.34, kartofle 0.6, krupy kukurudziane 0.22, masło świeże 2.60—2.80, stare 2.20, mąka pszenna nr. 0 0.34, nr. 3 0.30, mąka żytnie nr. 1 0.24, hreczana 0.30, kukurudziana 0.24, mleko słodkie niezbierane litr 0.24, zbierane 0.16, mięso wołowe 1.20—1.66, mięso wołowe prowincyonalne od 1 04—1·44, polędwica wołowa 1.91, ryby żywe 2.30, smalec wieprzowy biały 1.86, śmietanka słodka litr 0.66, kwaśna 0.80, sadło 1.76, słonina świeża 1.72, wędzona 1.72, ser osełkowy 0.72, dzierżkowy 0.51, wieprzowina surowa—1 40 1.42, bułki zwykłe 0.44, kaizerki na mleku 0.62, rogalki na maśle 1.32, chleb żytni 0.26, mięso końskie 0.56—0.72.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“

(Depesze poranne).

Wiedeń. Reprezentant kolejowy oświadczył na kongresie gwarectw, że bliski jest ponowny wybuch biernego oporu na kolejach prywatnych, ponieważ koleje te, chociaż chcą przyznać personalowi te same warunki, jak państwowe, nie chcą jednak uznać mężów zaufania organizacyi kolejarzy.

Budapeszt. Na wczorajszem bardzo licznem zgromadzeniu socyalistycznem w hali przemysłowej oświadczył referent, że socyaliści nie chcą prowadzić walki, lecz dla spokoju gotowi są ponieść ofiary i zadowoliliby się większem rozszerzeniem praw wyborczych. Gdyby ich zmuszono do walki, wówczas już temby się nie zadowolili. Musi się zniewolić koalicyę do zajęcia otwartego stanowiska w kwestyi reformy. Uchwalono urządzić spokojną demonstracyę przed lokalem stronnictwa niezawisłości w chwili obrad tego stronnictwa w sprawie reformy wyborczej

Chrystyania. W pałacu fundacyi Nobla, w obecności królestwa, ministrów i przedstawicieli władz odbyło się wczoraj z wielką uroczystością rozdanie nagród Nobla. Otrzymali je: Koch (medycyna), Lenard (fizyka), Baeyer (chemia), Henryk Sienkiewicz „jako przedstawiciel literatury i kultury duchowej swego narodu“ (dział literatury), Berta Suttnerowa (nagroda pokojowa).

Berlin. Dzienniki donoszą, że bank państwowy podwyższy dziś stopę procentową z 5½ na 6%.

Kraków. Na skutek inicyatywy powziętej przez tutejszą Izbę handlową, odbyła się wczoraj bardzo liczna ankieta, w której wzięli udział kupcy, przemysłowcy i reprezentanci Towarzystw rolniczych. Członek Izby p. Dattner jako delegat Izby do państwowej Rady kolejowej, przedstawił zasady zamierzonego przez rząd podwyższenia opłat manipulacyjnych od wagonowych przesyłek i podniósł, iż rząd podwyższa te opłaty dlatego, że chce uzyskać fundusze na polepszenie bytu służby kolejowej. Mówca podnosi, iż wobec tego, iż koniecznem jest dla państwa uzyskanie nowych funduszów, podwyższenie opłat manipulacyjnych jest korzystniejsze, niż podwyższenie taryf. Mówca prosił zebranych, aby wyrazili swe zdanie, a głosy te będą mu służyły za wskazówkę przy rozpatrywaniu tej sprawy na posiedzeniu Rady kolejowej zwołanem na dzień 12 bm. Zabierało głos kilkunastu mówców, lecz żaden z nich nie oświadczył się zasadniczo przeciw nowemu podwyższeniu. Podniesiono tylko myśl jak najmniejszego obciążenia transportów węgla, surowca i artykułów rolniczych.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu prowadzono dalej dyskusyę nad budżetem i przedłożeniem flotowem. P. Bassermann (narodowy liberał) oświadczył się za przedłożeniem flotowem i polemizował z mówcami, którzy występowali przeciw polityce zagranicznej Niemiec.

Ks. Bülow przyjął z zadowoleniem wywody Bassermanna, poczem omawiał szeroko wyprawę niemiecką do południowo-zachodniej Afryki; wyraził uznanie jenerałowi Trotha i doniósł, że otrzymał on order „pour le mérite“. (Głosy u socyalistów: „Stössel otrzymał ten sam order!“). Następnie polemizował z wywodami p. Bebla, który nazwał podróż cesarza do Marokko podróżą prowokacyjną. Mówca oświadczył, iż bierze na siebie wszelką odpowiedzialność za tę podróż, którą doradzał w interesie Niemiec.

Berlin. Ks. Bülow powiedział w dalszym ciągu swej mowy, że pokój i wojna nie zależą jeszcze od socyalnej demokracyi, a mówca wystąpi zawsze energicznie przeciw wszelkim usiłowaniom socyalistów, uczynienia polityki zagranicznej zawisłą od ich woli.

(Depesze popołudniowe).

Berlin Z Warszawy donoszą *via* Aleksandrowo: Panują tu poważne obawy, że przyjdzie tu do ponownego powszechnego strejku służby kolejowej. Lokalne organizacye kolejarzy czekają tylko zawiadomienia od centralnego biura Związku. Przyczyny zamierzonego strejku są trojakie: idzie o poparcie strejku urzędników pocztowych i telegraficznych, przeprowadzenie żądania zasadniczego zniesienia kary śmierci i wymuszenie zniesienia stanu wojennego w Inflantach.

Tutejsi policyanci, utworzywszy związek, stawiają liczne żądania.

W Polsce zdarzają się teraz często bunty wojskowe. Wczoraj popołudniu trzy kapele wojskowe przeciągały ulicami miasta i grały pieśni rewolucyjne. Za niemi szedł tłum ludności z czerwonymi sztandarami. Charakter tej manifestacyi jest jeszcze niejasny. Wieczorem zbuntował się 4-ty batalion keksholmskiego pułku gwardyi przybocznej, noszący imię Cesarza austryackiego. Batalion ten jest zamknięty w koszarach. Na dziś, jak słychać, zamierzona jest wielka manifestacya wojskowa.

Petersburg. W piątek wieczorem rozwiązano tu przemocą zgromadzenie urzędników kolejowych, przyczem wojsko użyło także karabinów maszynowych. Liczba zabitych znaczna. W ulicach ustawione są karabiny maszynowe. Ruch kolejowy na linii Ryga-Petersburg wstrzymany.

Petersburg. Rozruchy chłopskie przybierają coraz groźniejsze rozmiary. Obecnie szaleją chłopi w okolicy kolei Moskwa-Kursk. Podpalają więc i zagrażają stacyom kolejowym. Ludność nie widzi innego sposobu uspokojenia umysłów jak tylko rychłe zwołanie Dumy państwowej. Na prośbę w tym duchu odpowiedział Witte, że Duma wkrótce się zbierze; jednakże zmieniona ustawa wyborcza nie została dotychczas ogłoszona.

W świecie handlowym występują przeciw Durnowowi i zarzucają mu, że on jedynie winien jest, iż wybuchł strejk urzędników pocztowych i telegraficznych. W kołach tych protestują przeciwko jego zachowaniu się i przypominają, że zachowaniem się swojem już w Moskwie doprowadził był do rozruchów ulicznych. Aresztowanie organizatora i członków biura związku urzędników pocztowych i telegraficznych w Moskwie prawdopodobnie wywoła jeszcze większe rozgoryczenie.

Now. Wremia otrzymała z Moskwy wiadomość, że panuje tam zaniepokojenie z powodu doniesień z Niżnego Wołoczka, gdzie robotnicy grożą zarządcom fabryk śmiercią i jednego z nich zasztyletowali. W Twerze robotnicy uchwalili sami objąć kierownictwo wielkiej fabryki wyrobów bawełnianych.

Warszawa. Sfery rządowe nie myślą ustępować wobec strejku pocztowego i telegraficznego, przeciwnie rozpoczęły represalia. Jak donoszą z wielu miast cesarstwa, poczęto aresztować strejkujących urzędników. W Moskwie uwięziono przywódzców strejku: Millara, Akimowa, Neslera, Udałowa i Aleksandrowicza. Na rzecz strejkujących publiczność składa liczne ofiary. Redakcye pism zbierają po kilka tysięcy rubli dziennie.

Sztokholm. Uroczyste rozdanie nagród Nobla odbyło się wczoraj w akademii muzycznej w obecności króla Oskara, kilku książąt oraz licznych dygnitarzy i uczonych. Prezydent akademii umiejętności prof. Lundstedt ogłosił przyznanie nagród. Nagrody dla fizyki i chemii otrzymali prof. Lenard i Bayer; w ich imieniu odebrał ambasador niemiecki premie i dyplomy. Nagrodę dla medycyny otrzymał prof. Koch. Nagrodę dla literatury Henryk Sienkiewicz. Sekretarz akademii szwedzkiej dr. Wirsen przemówił po francusku do Sienkiewicza, podnosząc jego zasługi jako przedstawiciela ducha narodu polskiego. Sienkiewicz przyjął nagrodę osobiście.

Popołudniu odbyła się na cześć nagrodzonych uczta, w której wzięli też udział książęta Gustaw Adolf i Eugeniusz, jakoteż wybitni dygnitarze. Prof. Bostroem przewodniczący rady nadzorczej fundacyi Nobla wzniósł toast na cześć króla Oskara, ks. Gustaw Adolf na cześć pamięci Nobla. Nastąpiły toasty na cześć nagrodzonych. Prof. Koch i Sienkiewicz dziękowali osobiście. Toast na cześć Sienkiewicza wygłosił po francusku dr. Wirsen, Sienkiewicz odpowiedział również po francusku.

Tokio. W rosyjskiej armii mandżurskiej wybuchł bunt. Buntownicy rabują Charbin wspólnie z Chunchuzami. Podpalili oni magazyn zboża i dworzec kolejowy. Wiele osób prywatnych zamordowano. Między buntownikami a wojskiem, wiernem rządowi, toczy się ciągła niemal walka.

Helsingfors. Strejkujących urzędników telegraficznych zawiadomiono, że będą wydaleni w razie, gdyby do wczoraj południa nie zgłosili się do służby. Mimo tego nie zjawił się w biurze ani jeden ze strejkujących.

Paryż. Dziennik urzędowy ogłosi dziś ustawę o rozdziale Kościoła od państwa.

Wiedeń. Na ogólnych audyencyach przyjął Cesarz dziś między innymi posła d-ra Bobrzyńskiego.

Berlin. Via Ejdkuny donosi Pet. Agencya telegraf. pod datą wczorajszą, że rozkaz dzienny ministra Durnowo z dnia 9 b. m. kategorycznie oświadcza, że pod żadnym warunkiem minister nie zezwoli na związek urzędników pocztowych i telegraficznych. Ci urzędnicy, którzyby wytrwali w strejku, będą natychmiast wydaleni, ci zaś, którzyby prócz tego brali udział w rozruchach lub uszkodzili aparaty i druty, będą oddani pod sąd. W połowie listopada wyasygnowano na wsparcie dla urzędników pocztowych i telegraficznych pół miliona rubli, jednakże przy rozdawaniu będą uwzględnieni tylko ci, którzy odznaczą się gorliwością.

HOTEL GEORGE'A.

Przyjechali dnia 11 grudnia. Hr. K. Zamoyski z Warszawy. Hr. A. Samiński z Uszewa. Hr. J. Tyszkiewicz z Kolbuszowy. O. Horodyński z Romanówki. M. Podlewski z Czernicy. E. Rylski z Uhrynowa. W. Stanek z Rzędowic. Dr. A. Komudziński i J. Szuch z Kijowa. F. Rościszewski i J. Jodko z Podola. W. Czaykowski z Pietniczan. A. Nowicki z Wiednia. S. Sokołowski z Wołynia. J. Herz z Budapesztu.

HOTEL EUROPEJSKI.
ALBERT SZKOWRON.
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 11 grudnia. Z. Brzeziński z Lazan. B. Smiałowski z Helenkowa. R. Pragłowski z Smolanki. K. Giżowski z Przemyśla. R. Noel z Łańcuta. M. Nawrocki z Grobli. B. Machan z Kijowa. L. Salis z Rojanu. A. Seidl z Wiednia. Dr. B. Goldfinger z Żurawna. K. Madeyski z Rosyi. P. Glogierowa z Tarnopola. Z. Lewakowski z Borysławia. F. Piwocki z Wołynia. J. Bornolak i G. Görgey z Doliny. O. Sala z Wysocka.

HOTEL FRANCUSKI

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, sukiernia w miejscu.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 11 grudnia. J. Słończewski z Jaworowa. J. Plutyński i J. Zoller z Krakowa. S. Weigler z Podwołoczysk. H. Knauth i J. Trabauer z Wiednia. E. Geppert z Lipska. H. Goldlust i W. Wójcik z Czerniowiec. A. Cebakowie i A. Ostermanowie ze Stanisławowa. R. Augustynowicz z Woszczaniec. J. Chwapilowie z Mielnowa. J. Olizar z Żytomierza. E. Heyda i A. Szymański z Rawy ruskiej. J. Sleczkowski z Przemyśla. S. Skurzyński z Dublan. Z. Styber z Zagórza. E. Sobolewski z Wołynia. A. Maggiani z Florencyi. G. Mayer z Podwołoczysk. J. Drewnowski, R. Nowak i E. Herzog z Sanoka. St. Warzyńska z Król. Polsk. J. Turnau z Mikuliniec.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi do Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Budapeszt 11 grudnia. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i za 100 kilogramów). Pszenica na kwiecień 17·18 17·20, na październik 16·76—16·78; żyto na kwiecień 14·16—14·18; owies na kwiecień 14·22—14·24; kukurudza na maj 1906 r. 13·62—13·64. — Rzepak na sierpień 26·60—26·80. — Oferty na pszenicę: dobre. — Chęć kupna: dobra. — Usposobienie: utrzymywane. — Pogoda: zimno.

Giełda południowa (godzina 12 minut 30). Wiedeń 11 grudnia.

Marki 117 80, renta majowa 99 70, węgierska renta koronowa 95 30, akcye austr. zakł. kredyt. 666·00, węg. zakł. kred. 787 00, anglobanku 316.50, union banku 566.00, bankvereinu 560.00, länderbanku 437 00, kolei państw. 656·50, lombardy 117 50, akcye kolei Elbethal 443 50, fabryki broni 565 00, tytoniowe 361·00, alpiny 507 00, Rima Muranyi 524 00, prag. Tow. żel. 2516·00, losy tureckie 144 75, ruble 252 25. Usposobienie: słabe.

Lwów 11 grudnia. (Z Izby handlowej)

Obliczenia w walucie koronowej.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 400 Koron —.— do —.—. Kolej Lwowsko-Czern.-Jassk. po 400 kor. 585.— do 595 —. Banku hipotecznego po 200 złr. 576.00 do 584.00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —.— do —.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron — 390. Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. do 260 —.

Listy zastawne za 100 K. Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 50 lat. z 10 proc. prem. 111·50 do 000.00, 4 i pół proc. los w 50 lat 101 00 do 101·70, 4 proc. los w 50 lat 99·00 do 99·70 Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 101.20 do 101.90. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 99·80 do 100.00 Tow. kred. Gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 99.80 do 00·00, 4 proc. los w 41 i pół latach 99·30 do 100 00 4 proc. los w 56 lat 98 80 do 99 50.

Obligi za 100 K.: Gal. fund. prop nacyjnego 4 proc. 99.60— 100·30 Bukowińskiego fund. prop. 5 proc. 102.80 000.00 Komun. Banku kraj. 4 i pół proc. (3iej emisyi) 100 80 101.50. Komun. Banku kraj. (4-j em.) 98.80 do 99·50. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 98.70 do 100.20. Pożyczki kraj z roku 1873 4½ proc, —.— do —.— 4 proc. z 1893 r. 89.50 99.10 miasta Lwowa 4 proc. po 200 koron 98 40 do 00.00 ½% po 200 koron 101.10 do 101.80.

Ruch pociągów kolejowych.

ważny od 1 maja 1905 według czasu środkowo - europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **1 30**, **8.40***, 6.00, 8 50, 5.25 8.50*
Z Rzeszowa: 10.35.
Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2.30**, 7.20, 11.55, 5.30, 10.20* na Podzamcze: **2 15**, 7.00, 11.54, 5.15, 10 02*.
Z Czerniowiec: **12 20***, **1.40**, 6 10, 5 45, 9.10*
Z Kołomyi: 10.05.
Z Stanisławowa 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.50.
Z Jaworowa: 8.18, 4.32.
Z Sambora: 8.15, 1 50, 9.20*.
Z Ławocznego 7·29, 11·45, 10·50*
Z Tuchli 3·45 (od 1/6 do 30/9).
Z Bełzca 5·00.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa **12 45***, **8.25**, **2.50** 4.15*, 8.55, 5.35*, 11 00*
Do Rzeszowa: 4.10.
Do Podwołoczysk z dw. głów.: **2.00**, 6.30, 10 55, 9.00*, 11.05*; z Podzamcza: **2 13**, 6.48, 11.15, 9.28*, 11 24*.
Do Czerniowiec: **2.51***, **2.40**, 6.15, 9.20, 10.40*.
Do Stryja: 11.10*.
Do Rawy i Sokala: 7.30*.
Do Jaworowa: 6.55, 5.58.
Do Sambora: 9.00, 4.20, 10.55*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 5.50.
Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05* (od 1/5 do 30/9).
Do Ławocznego 7.30, 2.55 6.25*.
Do Bełzca 11.10.

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Handel win i delikatesów
Ludwika Juliusza Stadtmüllera poleca **Wina szampańskie, Pommery, Veure, Cliquot, Moet & Chandon, G. H. Mumm & Co i inne.**
przy pl. Maryackim 5. Hotel Francuski.

Loterya Gwiazdkowa

1500 wygranych,
wartość 50.000 koron
3 główne wygrane w wartości 25.000, 5000 i 1000 koron będą na żądanie w **gotówce wypłacone.**
Los kosztuje 1 Koronę. Można nabywać we wszystkich trafikach. Ciągnienie **4 stycznia 1906.**

Znaczniejszy obszar gruntów 3¼ przy ul. Grodeckiej w całości lub parcelami natychmiast na sprzedaż. Bliższej wiadomości udzieli
Adwokat Dr. Zygmunt Lisiewicz, Lwów
Akademicka 22.

Ostrzeżenie przed naśladownictwem! Poniżej podana **etykieta**, słowo **Milly**, jakoteż marka **słońce** są prawnie zastrzeżone

C. k. uprz. krajowa fabryka świec Milly, mydła i gliceryny. F. A. Sarg's Syn i Spółka, Wiedeń. C. i k. Nadworni dostawcy. IV. Alleegasse 24.

Świece Milly

Gram. I Jakości. Etykieta i nazwa „MILLY" prawnie zastrzeżone. Naśladownictwo zabronione. Każda świeca jest zaopatrzona pieczęcią „MILLY" i znakiem ochronnym „SŁOŃCE"

Najpiękniejszy podarek.

Tylko krótki czas!

Nigdy jeszcze nie było po tej cenie!

Ozdoba każdego pokoju! Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio 8.000 dywanów ściennych i 11.000 dywanów przed łóżka, tak że jestem w możności sprzedać wspaniały **dywan ścienny** (z chenille) po obydwóch stronach jednaki, o pięknych trwałych barwach 100 cmt. **szeroki 200 ctm. długi**, o powabnych deseniach: lew, sarny, pawie, łabędzie, jelenie, kwiaty etc.

po złr. 2.50 za zaliczką.

Szczególnie poleca się gdzie jest wilgotne mieszkanie, gdyż dywany te są grube i nie przepuszczają wilgoci.

Piękne dywaniki przed łóżka
tylko po **70 ct.** za sztukę.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary **Juliusz Hoitasch,** Göding, Nr. 91, Morawa.
Jeśli się nie nadaje, przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze.

Zwracamy uwagę na Pierwszą krajową fabrykę chemiczno-kosmetyczną

JANA IHNATOWICZA

Mag. farmacyi i chemika sądowego
we Lwowie, ul. Sykstuska l. 25,
i plac Maryacki róg ul. Wałowej,
w Krakowie, Sukiennice l. 20,
w Przemyślu, ul. Mickiewicza 11.

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego K. 1·20, całe 2 K. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełka po K. 1·40, większe po K. 2·40.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 2 K.

Białe i piękne ręce! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu **kremem roślinnym.** Słoik K. 1·60.

Kadzidło sosnowe prócz miłego leśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w jak najwyższym stopniu. Flakon kor. 1·20, rozpylacze od 60 h. do 6 K.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. Cena flakonu 8 K.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i wytwarzanie porostu włosów pobudza. Cały flakon 6 K. pół flakonu K. 3·20.

Orientalina (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 2 K., gąbeczka 20 h.

Woda lwowska posiada przyjemny, delikatny i długotrwały zapach. Cena flakonu mniejszego K. 1·60, większego 3 K.

Nigretina. Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny i ciemny. Cena 2 K.

Prawdziwe mleko ogórkowe 1 K.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 K.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 K.
Prawdziwe mydło ogórkowe 1 K.
do wydelikacenia i upiększenia twarzy.
Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu **Ihnatowicza.**

Perfumy pierwszorzędnej jakości, flakoniki od 50 h. do 5 K.

Mydła toaletowe i lecznicze, w różnych cenach.

Wody kolońskie znakomite podwójnie destyl., flak. od 30 h. do 10 k.

---

5 kor. i więcej dziennego zarobku 5 kor.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób płci obojga do robót trykotowych na naszej maszynie. Prosta i szybka robota domowa przez cały rok. Wiadomości przygotowawcze zbyteczne. Odległość nie ma wpływu, sprzedajemy roboty.
Tow. domowych robót pończoszkowych.
THOM. H. WHITTICK i Sp.
Praga, Petrske namesti 7 — 597.

Na Łąki
jest
Mączka żużlowa Thomasa

uznaną najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym. Użyć jej jeszcze można teraz **na oziminy** jako nawóz pogłówny, a również dla **siewu jesiennego** może być rozsianą, obecnie na surowe skiby

Pouczające broszurki i cenniki wysyła gratis i franko.
Jeneralny reprezentant
„Fabryk Fosfatów Thomasa"
Józef Karrach, Lwów
Jagiellońska 22.
!! Baczność na znak gwiazda !!

Drobne ogłoszenia.

Skład Płócien Korczyńskich i bielizny gotowej we Lwowie Halicka 16. Poleca kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od złr. 200

Wyborny miód deserowy kuracyjny po 6 kor. „rarytas" miodobców po 6 kor. 60 hal. za 5 klgr. franco. Miód w plastrach 1 klg. 2 kor. Własna pasieka. Za blaszanki zwracam po 60 hal. Broszurki o miodzie darmo. **Korzeniewicz** emanucz. **Iwanczany.**

Miody! Miód-patoka pszczelny 5 kg. blaszanka K 6.— Miód stołowy do picia 4-litr. gąsiorek K. 5.50. Miód à la Malaga do picia 4-litr. gąsiorek K. 6.60. Wysyła cały rok za zaliczką wszystko opłatnie: „Eksport Miodu" — Denysów.

Willa z ogrodem urządzona z komfortem ze wszystkiemi możliwemi wygodami do sprzedania. 12 wolnych lat. Potrzebna gotówka 14.000 guldenów. Wiadomość Biuro Dzienników Plohna Lwów

Syriusz Lwów, ul. Trzeciego Maja 2. Kawy palone surowe i herbaty. Ceny przystępne.

Wzorowe
umieszczenie dla zamożniejszych uczniów szkół średnich. Lenartowicza 12. Tabińska.

Zbiór monet
polskich i rzymskich tanio do sprzedania Lenartowicza 12. **Tabińska.**

Agronom
dobrze polecony, w średnim wieku, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Winnicki Lwów, dworzec.

Do sprzedania lub zamiany na kamienicę Willa w śródmieściu o 80 ubikacyach z dochodem około 10.000 koron brutto. Zgłoszenia do kancelaryi adw.
Dr. Edwarda Liliena
Lwów, Trzeciego Maja 5.

Do wynajęcia mieszkanie złożone z 9 pokoi, kuchni przedpokoju w Will. Palatyn Kalecza 7.

Najprzedniejszą herbatę **zbioru majowego wyborną w smaku, aromatyczną i dobrze naciągającą — funt po złr. 3, 2 i 1·60 poleca Handel Leonarda Soleckiego we Lwowie, ul. Batorego 2. Wysyłki odwrotnie.**

Chustki do nosa, Ręczniki i Ścierki najtaniej tylko u **W. SEDLACZKA** Lwów, Plac Kapitulny 8.

Słodowe cukierki
Znakomity środek przeciw kaszlu i zaflegmieniu pudełeczko po 10 ct. poleca
H. Treter
parowa fabryka cukrów i czekolady

Na myszy polne
Trucizny na myszy polne
Gałki fosforowe
Owies strychninowy, obłuskany,
Koskol trujący tylko myszy, nie szkodliwy, dla innych zwierząt,
Pszenica strychninowa
wyrabia
Lwowska fabr. chemicz. „Tlen"
Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycz.

Materyały do robót ręcznych, juty niciane i wełniane, kanwy Congress, włóczki, wełny do robót drutowych i szydełkowych, Bawełny D. M. C. Złoto prawdziwe lyońskie
poleca najtaniej
Ferdynand GUTTLER
ul. Halicka 20.
Próbki darmo i opłatnie.

Sekretarz dóbr
do wielkiego skarbu potrzebny. — Prawnik obznajomiony z rolnictwem i leśnictwem ma pierwszeństwo. Podania upoważniony przyjmować dyrektor **Makarewicz Lwów, plac Dąbrowskiego 5.**

Ściski
do szynek na płytach marmurowych, drewnianych poleca **Fr. Chladek** handel wyrobów żel., metal., Lwów, Rynek 45.

Mieszkanie
kompletnie urządzone złożone z 6 pokoi łazienki i kuchni przy jednej z głównych ulic śródmieścia do wynajęcia od 1 stycznia. Zgłoszenia pisemne.
„Mieszkanie"
Biuro dzien. Pasaż Hausmana.

Zamęście. Szlachetnie myślący Pan, który by zechciał mię ziemię tę po właścicielu browaru, narodowości austryackiej, mającej 24 lat wyznania chrześciańskiego z 140 000 koron poślubić, niech zgłosi się pełnym adresem w języku niemieckim pod **„Christkind"** Budapest, Postfach 126.
Dyskrecya zapewniona.

Osoba
z lepszego domu, godna zaufania w średnim wieku poszukuje umieszczenia do wyręczenia Pani domu, jako towarzyszka lub wychowawczyni dzieci. Zgłoszenia przyjmuje pod literami **W. P. C.**
Biuro ogłoszeń WPana Sokołowskiego Lwów Pasaż Hausmana.

Zarząd pasieki
Antoniego Kraińskiego
w Jezierzanach obok Czortkowa
wysyła
miód przaśny lipcowy wyborny w 5 kilowych blaszankach wszystko opłatnie
w cenie 6 kor. 50 hal.
Wysyła również miody pitne i miody owocowe odszczególnione na kilku wystawach a to: Borówczak, Dereniak, Maliniak, Ożyniak, Porzeczniak, Poziomczak, Winogroniak i Wiśniak w 5 kilowych blaszankach wszystko opłatnie po cenach od **6 k. 40 do 6 k. 80 h.** Cenniki na żądanie gratis i franco.

Japońskie lilie na Boże Narodzenie. Gdy postawi się teraz w pokoju cebulki w przygotowanych do tego miseczkach szklan. można spostrzedz ich prędki i ciekawy rozwój i na Boże Narodzenie można mieć wspaniały kwiat. Rozsyłam po całej Austryi, Węgrzech i Niemczech 4 sztuki cebulek z piękną miseczką szklanną za K. 2·50, 12 szt. z 3 miseczkami za K. 7.—, 24 sztuk z 6 miseczkami za K. 13.40, 48 sztuk z 12 miseczkami za K. 25.50 Wskazówki gratis. **Theophil Ziegler, Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 31.** Dostawca osobliwszych cebulek kwiatowych i roślin.

W sprawach losów prosimy skorzystać z naszych usług. Sprzedajemy losy także na spłaty miesięczne. Losy zastawione wykupujemy i odstępujemy je na spłaty. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy bezpłatnie Kupno i sprzedaż efektów i monet. **Schütz i Chajes** Dom bankowy we Lwowie, pl. Maryacki 2.

Rok założenia 1789. Jedyna Krajowa Fabryka świec woskowych i blichowania wosku **Fryderyk Schubuth** i Sp. Rynek 45. we Lwowie. Poleca: Świece woskowe białe i ozdobnie malowane. Świece stearynowe fabryki Apollo. Kwiaty do świec. Masa do podłóg własnego wyrobu w 6 kolorach. Rok założenia 1789.

Brylanty
po średnim kursie zawsze w wielkim wyborze
J. Dąbrowski
Hetmańska 4. Lwów.

Już wyszedł cennik nowości 1906
Składu aparatów fotograficznych
Władysław Borzemski i Sp.
Lwów,
Teatralna 7 (naprzeciw Katedry).

Bajecznie tanio!!

1 szklanka do wody z białego szkła pierwszej sorty tylko **4½** ct. tuzin **54** ct.
1 szklanka do wody z paskiem matowym **6** ct., tuzin **72** ct.
1 kieliszek do wina **12** ct. tuzin **1·44**
1 kieliszek do wódki **9** ct., tuzin **1·08**.
1 karafka do wody **35** ct.
1 garnitur kompotowy na 6 osób tylko **1·35**.
1 serwis do herbaty na 6 osób tylko **2·60**.
1 serwis szklany na 6 osób tylko **1·90**.
1 kompletny serwis porcelanowy, stołowy, biały na 6 osób tylko **4·45**.
1 kompletny serwis porcelanowy stołowy z dekoracyą w kwiaty na 6 osób tylko **6·50**.

Powyższe przedmioty nabywać można w powszechnie z taniości i dobroci znanem źródle dla porcelany i szkła t. j. w handlu
Kazimierza Lewickiego
c. k. Nadwornego dostawcy
Lwów, plac Maryacki liczba 10.
(dawniej Trybunalska).

335 Recept
pieczenia ciast wszelkiego rodzaju, wydanie drugie
Róży Makarewiczowej
autorki dzieła illustrowanego *„Praktyczna kuchnia".*
Cena recept z przesyłką 2 kor. 50 hal. książki Praktyczna kuchnia 6 kor. 50 hal. Na składzie w księgarni Seyfartha lub u autorki plac Dąbrowskiego 5 we Lwowie.

Ogromna zniżka cen Gramophonów

Najprzyjemniejsza rozrywka w każdym SALONIE
Nowe zdjęcia z akompaniamentem orkiestry nadeszły.
Gramofon z koncertową membraną od 22 złr. 50 ct. do 100 zł.
Sprzedaż za gotówkę i na raty, cennik gratis.
Jeneralny zastępca na Galicyę:
Tadeusz Górski Lwów, plac Maryacki 8.

Bank austryacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 4 grudnia 1905 r. wylosowano:

4%-owych na guldeny opiewających **listów zastawnych**, umarzalnych w **50** latach K. **10,338 400**
4%-owych na korony opiewających **listów zastawnych**, umarzalnych w **50** latach K. **262 000.**

Wylosowane dnia 4. grudnia 1905 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od **1 kwietnia 1906** r. w kasie hipoteczno-kredytowej banku austryacko-węgierskiego w Wiedniu i we wszystkich zakładach banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 4 grudnia b. r., jakoteż niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4-procentowych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje, przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 4 grudnia b. r. z dniem **1 kwietnia 1906** r.

Wiedeń, dnia 4 grudnia 1905.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.
Biliński
gubernator.
Schreiber generalny radzca. **Pranger** generalny sekretarz.

BLASK
KRAJOWA FABRYKA CZERNIDŁA I SMARÓW INŻ. WŁAD. BIECHOŃSKIEGO w Jaśle.
poleca

Waselinę żółtą i czarną naturalną
najlepszy środek do czyszczenia i konserwowania skór, uprzęży, metali, etc. w puszkach blaszanych po 1 i 5 kg. W beczkach po 25, 50, 100 i 200 klg.

Jedyny stały smar do maszyn po raz pierwszy w kraju wyrabiany
Tłuszcz Tovoota
przewyższający swoją smarnością i wydatnością wszelkie podobne wyroby zagraniczne. W puszkach blasz. 5 klg. W beczkach po 25, 50, 100 i 200 klg.

Wyłączne zastępstwo:
K. MEDWECZKY Biuro Handlowo-komisowe. Lwów, Szeptyckich 14.
Filie i Składy: **Borysław i Zagórz.**

NA PORĘ ZIMOWĄ.
BARCHANY białe,
KAFTANIKI,
KALESONY,
POŃCZOCHY,
SKARPETKI,
KAMASZE,
Spodnice damskie włóczkowe,
OGRZEWACZE na żołądek,
POŃCZOCHY myśliwskie
dla pań, mężczyzn i dzieci.

Kamizelki męzkie włóczkowe z rękawami.
Staniki włóczkowe dla pań bez rękawów do noszenia po sukni.

SKŁAD KOMISOWY
wyrobów trykotowych wełnianych systemu profesora dra GUSTAWA JAEGERA poleca się szczególnie osobom wątłego zdrowia łatwo się przeziębiającym; oznaczone fabryczne ceny poleca handel
płócien i bielizny
Jana Riedla
we Lwowie, plac Maryacki.
Na żądanie szczegółowe cenniki.

RĘKAWICZKI:
we wszystkich gatunkach, oraz — wielki wybór —
GORSETÓW:
poleca
Fabryka rękawiczek
CZERNICKI & OLSZEWSKI
Lwów,
RYNEK 21.

Legitymacye
staropolskiego szlachectwa
uczciwie przeprowadza, podania o godności dworskie przygotowuje, dokumenty rodzinne odszukuje osoba godna zaufania.
Adres: „Sz. Sz. N. 184" poste rest. Kraków.

Nowość!
dla amatorów wypalania
Rzeźbo-wypalanie (Tiefbrand)
Przedmioty do tegoż wypalania w wielkim wyborze na składzie
Alojzego Hübnera,
we Lwowie.

Nowości! Potaniały! krajowego przemysłu!

Pończochy i skarpetki ciepłe
Pantofle zakopańskie
Fartuszki huculskie
Krawaty męskie, perfumerya, Woda kolońska, **mydełka**
poleca
BAZAR KRAJOWY
we Lwowie, (hotel George'a).
Przyjmuje zamówienia na gotową bieliznę i konfekcyę męską i damską.
Popierajmy przemysł krajowy.

Za bezcen.

1 szklanka do wody z białego szkła pierwszej sorty 4½ ct. tuzin 54 ct. 1 szklanka do wody z paseczkiem 6 ct. tuzin 72 ct. 1 kieliszek do wina 12 ct. tuzin 1.44. 1 kieliszek do wódki 10 ct. tuzin 1.20. 1 talerz porcelanowy stołowy 12 ct. tuzin 1.44. 1 talerz porcelanowy deserowy 9 ct tuzin 1.08. 1 filiżanka do herbaty malowana w piękny deseń 25 ct tuzin złr. 3 1 kompletny serwis stołowy na 6 osób malowany w kwiaty (26 sztuk złr. 7.50, także i złocony po złr. 10 — i 12 —

sprzedaje
TADEUSZ OKORNICKI
magazyn porcelany i szkła we Lwowie. ulica Halicka l. 4.

Biuro ogłoszeń i reklamy
A. Chulawskiego
w Wiedniu VI, Getreidemarkt 13.
(Telefon 2.482).
Szybkie wynalezienie kapitalistów, posad, przeprowadzenie kupna i sprzedaży w drodze ogłoszeń, we wszystkich pismach świata. Najtańsze ceny. Pośrednictwo w handlu i przemyśle. Informacye i adresy. Zakupno wynalazków.

Już nadeszły!
Okładki na Tygodnik illustrowany
i do nabycia
po 3 k. 20 h. z przesyłką pocztową po 3 k. 60 h.
w Biurze ogłoszeń
i Ekspedycyi Tygodnika illustrowanego
we Lwowie Pasaż Hausmana.
Pieniądze najlepiej przesyłać przekazem pocztowem.

Jako dobrą lokacyę kapitałów polecamy
4% Listy zastawne Towarzystwa kred. ziemskiego
4% i 4½% Listy zastawne Banku krajowego
4½ i 4% Listy zastawne Banku hipotecznego
4% i 4½% Pożyczkę m. Lwowa
Papiery te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej
SOKAL i Lilien
Dom bankowy i Kantor wymiany.

Redaktor odpowiedzialny **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fiałkowskich. Z drukarni E. Winiarza